

WIDOKI NA GMINĘ

I KWARTAŁ 2025

ISSN: 3071-7906

● LUDZIE

● MIEJSCA

● INSPIRACJE

● KOMENTARZE

W OBRONIE NASZEJ ZIEMI



jestem zewsi.pl

Miasto Lębork chce wchłonać najcenniejsze tereny naszej gminy.

Mieszkańcy i samorząd mówią wprost: NIE ODDAMY NASZEJ ZIEMI!

Ta walka toczy się o coś więcej niż granice
- to walka o rozwój naszej gminy i jej wiejską tożsamość.

#JestemZeWsi - to nie tylko hasło, to deklaracja!



11 marca - Dzień Sołtysa

Bycie sołtysem to nie tylko zaszczyt, ale i ogromna odpowiedzialność. To właśnie oni dbają o rozwój wsi, zgłaszają potrzeby mieszkańców i walczą o środki na lokalne inwestycje. Gdy w gminie decyduje się o budżecie, to sołtysi najlepiej wiedzą, czego potrzebuje ich społeczność – czy bardziej pilna jest droga, plac zabaw czy może nowa świetlica.

Bartłomiej Zambrzycki
Redaktor Naczelny



W obronie tożsamości

Szanowni Państwo,
z ogromnym zaangażowaniem oddajemy w Państwa ręce drugi numer „Widoków na gminę” – pierwsze tegoroczne wydanie naszego kwartalnika. Choć tematów do poruszenia nie brakuje, jeden zdecydowanie zdominował ostatnie miesiące. Próba przejęcia przez Lębork części terenów naszej gminy stała się sprawą, która zjednoczyła władze gminne, radnych i sołtysów w walce o przyszłość naszej małej ojczyzny.

Co znajdziecie w drugim numerze?

Nie mogło być inaczej – to sprawa, która pochłonęła setki godzin pracy, analiz, spotkań i konsultacji. Dlatego w tym numerze przedstawiamy Państwu szczegółową chronologię wydarzeń, komentarze oraz konsekwencje ewentualnej aneksji. Chcemy, aby mieli Państwo pełną wiedzę o sytuacji – możliwość zobaczenia z perspektywy naszej gminy, jak niesprawiedliwy jest to proces.

Ale to nie wszystko! Poruszamy również inne ważne tematy, które mają ogromne znaczenie dla naszej społeczności.

Robi się ciepło, więc w pierwszej kolejności zaglądamy nad jezioro Lubowidzkie. Woda musi być czysta, zanim powstanie tam nowoczesne kąpielisko. Naukowcy już analizują stan ekosystemu,

a my sprawdzamy, co to oznacza dla mieszkańców i turystów.

Od lat mówi się, że są tylko dwie rzeczy pewne w życiu, w tym podatki. Skarbnik Gminy - Bogusława Gulewicz wyjaśnia, dlaczego warto płacić je u siebie, tzn. w gminie w której mieszkamy. Skoro i tak musimy oddać część zarobionych pieniędzy, to przynajmniej niech wracają do nas w postaci lepszych dróg, inwestycji i rozwoju.

W numerze nie mogło zabraknąć miejsca dla sołtysów, którzy obchodzili ostatnio swoje święto. W tym numerze poznacie historię Krystyny Nowatkovskiej, sołtyski Lędziechowa, która trafiła do naszej gminy z miłości – dosłownie! Jej zaangażowanie w życie lokalnej społeczności po-

kazuje, że sołtys to nie tylko funkcja, ale przede wszystkim misja.

Ostatnie chwile przed otwarciem hospicjum w Pogorzelicach to wyjątkowy moment, by spojrzeć wstecz na historię tego miejsca – historię pełną wiary, ofiarności, determinacji i zaangażowania. To miejsce to coś więcej niż budynek – to przestrzeń pełna troski i godności. Po latach starań, hospicjum na terenie naszej gminy otwiera swoje drzwi dla tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy.

Zaglądamy również do Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Łebieniu, gdzie dyrektor Krzysztof Wojtysiak obchodził jubileusz 40-lecia pracy zawodowej. Jak przez te lata zmieniała się szkoła? Jak kolejne reformy edukacji wpływały na system nauczania? O tym

wszystkim opowie nam człowiek, który w tej placówce przeszedł przez wszystkie możliwe zmiany i wciąż z pasją kieruje jej rozwojem.

W Gminnym Ośrodku Kultury w marcu królowało kobiecie piękno – nie tylko to zewnętrzne, ale przede wszystkim piękne wnętrza. To także okazja, by dostrzec niezawodne Koła Gospodyń Wiejskich i wypróbować ich tradycyjnych przepisów. Można wiele mówić o kulturze, ale czasem najlepiej po prostu ją spróbować.

W dziale kulturalnym dotykamy także kryminału - tym razem nie dosłownie, bo przez zaproszenie na spotkanie autorskie z Piotrem Kościelnym - autorem powieści sensacyjnych.

W stałej rubryce „Poznaj urzędnika” przybliżamy sylwetkę Błażeja Makurata – człowieka, który równie dobrze czuje się w świecie inwestycji, jak i w strażackim mundurze.

Będzie też szybki przegląd najważniejszych wydarzeń z życia gminy i trochę sołeckiego humoru.

Mamy nadzieję, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Zachęcamy do lektury i współtworzenia „Widoków na gminę”. Czekamy na Państwa pomysły i ciekawe historie. Czekamy na kontakt pod adresem widokinagmine@nwl.pl.

Zapraszamy do współpracy i życzymy przyjemnej lektury!



Szanowni Mieszkańcy
Gminy Nowa Wieś Lęborska,

Ostatnie tygodnie to czas intensywnej pracy i ważnych decyzji, które zaważą na przyszłości naszej gminy. Bez wątpienia, największym wyzwaniem,

przed którym stoimy, jest próba aneksji naszych terenów przez Lębork. Jako Wasz wójt, pragnę zapewnić, że nie pozwolimy na to! Od samego początku tej sprawy podejmujemy zdecydowane działania, prowadzimy rozmowy z przedstawicielami władz na wszystkich szczeblach i przygotowujemy kroki prawne, które zabezpieczą naszą gminę przed podobnymi sytuacjami w przyszłości. Dziękuję każdemu mieszkańcowi za o k a z y w a n e wsparcie.

Jednocześnie, Nowa Wieś Lęborska nie stoi w miejscu. Kontynuujemy prace nad kolejnymi inwestycjami, które mają na celu poprawę jakości życia w naszej gminie. Dzięki dofinansowaniu, rozpoczęliśmy przygotowania do

realizacji sieci kanalizacyjnej w Leśnicach, co stanowi pierwszy krok do zrealizowania tej ważnej inwestycji. Z początkiem roku uruchomiliśmy także nowe połączenie autobusowe, aby ułatwić Wam codzienne dojazdy. Rozpoczęliśmy prace związane z zapewnieniem ochrony bioróżnorodności naszego jeziora i doposażyliśmy jednostki OSP i placówki oświatowe. To tylko część działań, które podejmujemy, aby nasza gmina była miejscem, gdzie każdy mieszkaniec czuje się dobrze i bezpiecznie. Zachęcam Państwa do zapoznania się z comiesięcznym sprawozdaniem z działalności wójta w okresie międzysesyjnym, dostępnym na naszej stronie internetowej, oraz do udziału w spotkaniach online. Wierzę, że wspólnie obronimy Nową Wieś Lęborską i sprawimy, że będzie się rozwijać jeszcze dynamiczniej. Dziękuję za Państwa wsparcie i zaangażowanie.

Szymon Medalion
Wójt Gminy Nowa Wieś Lęborska





Jezioro

pod czujnym okiem naukowców!

Czysta woda to podstawa!

Jeszcze kilkanaście lat temu jezioro Lubowidzkie w sezonie letnim tętniło życiem. Obecnie mieszkańcy i turyści patrzą na akwen z ogromnym sentymentem, coraz częściej jako niewykorzystany potencjał. Pora to zmienić! Gmina ma ambitne plany – w ciągu kilku lat jezioro stanie się nowoczesnym, ekologicznym centrum rekreacji. Ale zanim pojawią się plażowicze i turyści, trzeba zadbać o to, co najważniejsze – czystą wodę i zdrowy ekosystem.

„Raport o stanie jeziora to pierwszy poważny krok, który pozwoli nam zadbać o nasze jezioro, aby rozpocząć dalsze prace nad zabezpieczeniem biologicznym i przyrodniczym” – wójt gminy Szymon Medalion.

To nie są puste słowa. Raport o stanie jeziora, który został opracowany przez naukowców pod przewodnictwem prof. Krystiana Obolewskiego, to kluczowy krok w stronę ochrony akwenu. Badania wykazały, że woda wymaga działań naprawczych – przede wszystkim regulacji dopływu rzeki Węgorzy i przebudowy odcinka

ujściowego. To pomoże zahamować rozwój sinic, które w upalne lata potrafią zamienić jezioro w niezdatny do kąpiel akwen pełen toksyn.

Ostatnie spotkanie i najbliższe kroki

Od początku 2025 roku trwają intensywne prace nad przygotowaniem koncepcji działań i ich realizacją. W Urzędzie Gminy Nowa Wieś Lęborska odbyło się

spotkanie z ekspertami z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii Polskiej Akademii Nauk. Naukowcy proponują przebudowę dopływu strugi Węgorzej, by ograniczyć wpływ biogenów do jeziora i ataki sinic oraz zastosowanie metody czynnego podłoża

„Troska o nasze jezioro to wieloetapowy proces. Zanim wbijemy pierwszą przysłowiową łopatę, żeby wybudować piękne kąpielisko, musimy zadbać, żeby woda była czysta, żeby zabezpieczyć się przed potencjalnym atakiem sinic i tym, żeby zachować bioróżnorodność” – mówi wójt gminy Szymon Medalion.

w części południowej jeziora. Jeśli koncepcja zostanie zatwierdzona w pierwszym półroczu tego roku, to jej wdrożenie – w tym uzyskanie wszelkich uzgodnień, dokumentów i pozwoleń – potrwa do połowy 2027 roku. To ambitny, ale realny plan, który zmieni jezioro Lubowidzkie na zawsze!

Jezioro, które bawi, uczy i relaksuje!

Ale ochrona ekosystemu to dopiero początek! Gmina planuje stworzenie nowoczesnej ścieżki edukacyjnej, która pozwoli mieszkańcom i turystom lepiej poznać przyrodę jeziora i jego okolic.

„Chcemy, aby wokół jeziora powstała ścieżka przyrodniczo-dydaktyczna, która będzie łączyła różne funkcje tego jeziora – zarówno rekreacyjne, jak i edukacyjne” – podkreśla wójt Medalion. Ścieżka ma być miejscem, gdzie nauka łączy się z zabawą. Tablice informacyjne, punkty widokowe i interaktywne elementy sprawią, że spacer wokół jeziora stanie się

fascynującą przygodą dla każdego – od dzieci, przez młodzież, aż po seniorów.

Cel? Nowoczesne kąpielisko!

Ostateczny efekt działań ma być spektakularny. Gmina dąży

i tak, by zapewnić mieszkańcom komfort, ale jednocześnie nie zniszczyć unikalnego charakteru jeziora.

Dokumentacja projektowa jest już gotowa. Inwestycja czeka na pozwolenie na budowę. To, co dziś wydaje się marzeniem, wkrótce

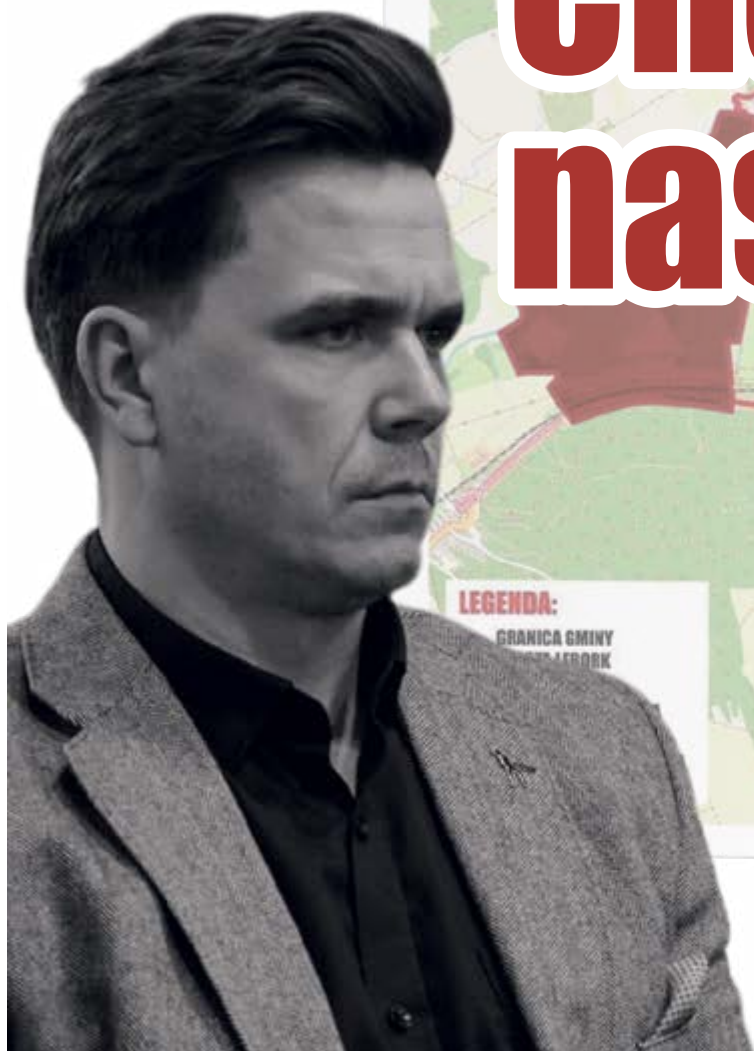


do tego, aby nad jeziorem Lubowidzkim powstało nowoczesne kąpielisko z pełną infrastrukturą – plażą, pomostami, miejscami do wypoczynku i strefą rekreacyjną. Wszystko w zgodzie z naturą

stanie się rzeczywistością. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, jezioro Lubowidzkie stanie się wizytówką gminy i jednym z najatrakcyjniejszych miejsc wypoczynku w regionie!

Mieszkańcy wsi, samorządowcy i rolnicy powiedzieli wspólnie jedno stanowcze „NIE!”. Dziś Gmina Nowa Wieś Lęborska jest symbolem walki o niezależność i wiejską tożsamość.

Chcą zagarnąć naszą ziemię



Jak to się zaczęło?

Wszystko zaczęło się niespodziewanie. Burmistrz Lęborka pojawił się w gabinecie wójta Nowej Wsi Lęborskiej z wiadomością, która wywołała prawdziwe trzęsienie ziemi – miasto postanowiło przejąć najatrakcyjniejsze tereny gminy. Bez wstępnych konsultacji, bez rozmów, bez wcześniejszego pytania mieszkańców o zdanie. Decyzja zapadła jakby za ich plecami. Wybuchł lokalny sprzeciw, który szybko ogarnął całą gminę, a potem całą Polskę. Mieszkańcy wsi, samorządowcy i rolnicy powiedzieli wspólnie jedno stanowcze „NIE!”. Dziś Gmina Nowa Wieś Lęborska jest symbolem walki o niezależność i wiejską tożsamość – walki, która wciąż trwa i od której zależy przyszłość całego regionu.

#JestemZeWsi

7 stycznia burmistrz Lęborka przekazał wójtowi szokującą wiadomość – miasto planuje podwoić swoje rozmiary kosztem sąsiadującej gminy. Pretekstem do takich działań były podpisy niewielu osób. Kim są ci ludzie? Czy to faktycznie mieszkańcy gminy, czy może osoby z Lęborka, mające jedynie działki na terenie gminy? To pozostaje tajemnicą.

Od tego dnia rozpoczęła się walka o wyjaśnienie sprawy. Skoro burmistrz nie chciał udzielać szczegółowych informacji, urzędnicy gminy, na polecenie wójta regularnie uczestniczyli w komisjach Rady Miejskiej, ale tam temat był konsekwentnie pomijany.

Nerwowe dni zakończyło spotkanie dzień przed sesją, 16 stycznia w Urzędzie Miasta. Rozmowy włodarzy w obecności świadków nie przyniosły jednak skutku. Wójt zaapelował o dialog, prosząc

o wstrzymanie działań i uczciwą rozmowę z mieszkańcami. Burmistrz pozostał nieugięty i nadal nie przedstawił planów i terenów, o które zamierza walczyć.

Jeszcze tego samego dnia, wójt wydał publiczne oświadczenie. Zdecydowanie wyraził w nim swoje oburzenie pośpiechem i brakiem otwartości miasta na rozmowę. Apelowal do mieszkańców, by wspólnie bronili integralności gminy.

17 stycznia podczas sesji Rady Miejskiej Lęborka wybuchła prawdziwa bomba. Burmistrz nagle, poprosił o rozszerzenie porządku obrad i wrzucił pod głosowanie uchwałę intencyjną o przejęciu gminnych terenów. Dopiero na sesji niektórzy radni miejscy i goście, w tym obecni na sali rajców wójt i radni naszej gminy, poznali szczegóły planu i pierwszy raz na własne oczy zobaczyli mapę terenów, które chce przejąć Lębork. Okazało się, że miasto podjęło próbę zwiększenia swojej powierzchni ponad dwukrotnie! Obrady przebiegały w atmosferze

chaosu. Część radnych była zdezorientowana i oburzona sposobem procedowania uchwały. – Jak możemy podejmować decyzje, skoro nie mieliśmy czasu na analizę dokumentów? – pytali zdumieni.

Mimo protestów uchwała została przyjęta większością głosów radnych z komitetu burmistrza oraz PiS. Podczas sesji Jarosław Litwin zarzucił wójtowi próbę „przehandlowania gminy”, choć w rzeczywistości chodziło tylko o apel o dialog i rzetelne podejście do sprawy, na co nie brakuje świadków.



(...) Popierając ideę, w której jednym z aspektów rozwoju takich miast jak Lębork jest korekta granic, będąc zwolennikami tego procesu, nie możemy mimo wszystko bezkrytycznie spojrzeć na tryb, w którym dziś się to odbywa.

Przedkładany projekt uchwały nie był omawiany na żadnej komisji Rady Miejskiej (...)

Radni do dziś nie otrzymali kompletu informacji, na podstawie których mogliby rzetelnie oddać głos w tej sprawie. To jest niestety konsekwencja tempa, w którym ten projekt ma być procedowany.

Tomasz Sopyło, Przewodniczący Klubu Radnych Koalicji Obywatelskiej podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 17 stycznia 2025 r.

Co to znaczy dla mieszkańców?

Dopiero po dramatycznej sesji Rady Miejskiej urzędnicy gminy mogli rozpocząć rzetelną analizę podjętej uchwały – działka po działce, metr po metrze. Okazało się, że Lębork zamierza anektować nie tylko Lubowidz, ale także Ługi, Rybki, czyli obszary strategicznie najważniejsze dla przyszłości całej gminy oraz fragmenty obrębów Leśnic i Kębłowa Nowowiejskiego, gdzie już dziś działają prężne przedsiębiorstwa przynoszące gminie znaczne dochody. Większość tych terenów leży przy budowanej drodze ekspresowej S6, która stanowi historyczną szansę na rozwój gospodarczy i finansowe bezpieczeństwo gminy na najbliższe dziesięciolecie. Zagrożone są także unikalne przyrodniczo tereny rekreacyjne wokół jeziora Lubowidzkiego, na których gmina zamierza budować m.in. nowoczesne kąpielisko. Miasto chce zgarnąć najbardziej atrakcyjne „kawałki tortu”, pozostawiając gminę bez kluczowych źródeł utrzymania. Wspomniana analiza wykazała skalę strat, jakie ponieś gmina. Tylko w Lubowidzu nasz samorząd zainwestował gigantyczne pieniądze - ponad 16 mln zł wydano na kanaliza-



cję, nowe drogi, boiska oraz place rekreacyjne. Zaciągnięte na te inwestycje zadłużenie gminy będzie musiało zostać spłacone przez mieszkańców pozostałych miejscowości, podczas gdy dochody podatkowe od mieszkańców Lubowidza trafiałyby do miasta. Takie rozwiązanie jest jawnie niesprawiedliwe i obciążające inne miejscowości, które nie skorzystały z tych inwestycji. Kolejne setki tysięcy złotych przeznaczono na przygotowanie Planu Ogólnego Gminy, który uwzględnia także sporne tereny. Gmina mogłaby uzyskać z zagospodarowania działek przy drodze S6 ogromne dochody. W przypadku przejęcia ich przez Lębork - dziesiątki milionów

przeпадną bezpowrotnie. Spadek dochodów i wzrost kosztów spowodowałyby konieczność przeniesienia części zobowiązań na mieszkańców pozostałych miejscowości, co prowadziłoby do wzrostu podatków.

Ale mieszkańcom chodzi nie tylko o pieniądze. Lubowidz ma unikalny charakter – to wieś z XV wieku, z tradycyjną zabudową wielodrożnicową i wiejskim klimatem. Włączenie miejscowości do miasta oznaczałoby utratę sołtysa, likwidację funduszu sołeckiego i zamknięcie świetlicy wiejskiej – miejsca spotkań i integracji społeczności oraz likwidację przedszkola. Czy miasto w Lubowidzu dysponuje swoimi obiektami, żeby szybko zrekompensować mieszkańcom straty?

Czy mieszkańcy są na to gotowi?

Równie dramatyczne mogą być skutki dla środowiska. Lasy, pola i jezioro Lubowidzkie są zielonymi płucami całego powiatu. Intensywna zabudowa, której można się spodziewać ze strony miasta, oznacza ryzyko degradacji środowiska i utraty terenów zielonych. Lubowidz to prężna wieś rolnicza – gospodarstwa prowadzi tam aż 115 podatników

podatku rolnego. Po przejęciu przez miasto działalność rolnicza, w tym nawet hodowla kur, może być bardzo utrudniona, a często wręcz niemożliwa. Co stanie się wtedy z rolnikami i ich gospodarstwami?

Miasto obiecuje rozwój, ale czy mieszkańcy naprawdę mogą na to liczyć? Już dziś peryferyjne dzielnice Lęborka borykają się z poważnymi problemami infrastrukturalnymi. Mieszkańcy narzekają na dziurawe drogi, słabe oświetlenie i brak zainteresowania ze strony miasta. co potwierdzają liczne zapytania i interpelacje miejskich radnych. Czy to samo czeka Lubowidz i Rybki? Wiele wskazuje na to, że pomysł

przejęcia tych terenów jest nieprzemyślany, a zmiana zamiast przyspieszenia rozwoju spowoduje wyhamowanie trwających już procedur i inwestycji.

Zagrożona jest nie tylko tożsamość, przyroda i rolnictwo, ale także komfort życia mieszkańców. Wiejski spokój może zamienić się w betonowe osiedla, wzmożony ruch samochodów i hałas. Lębork już dziś ma duże problemy komunikacyjne – czy dodanie kolejnych osiedli naprawdę poprawi sytuację?

Mieszkańcy gminy obawiają się, że zamiast obiecanego przez burmistrza „rozwoju”, Lubowidz, Rybki i inne miejscowości czeka rozczarowanie, utrata spokoju i pogorszenie jakości życia. Historie wielu wsi, które zostały wchłonięte przez miasta, pokazują, że tego typu decyzje kończą się zwykle chaosem, brakiem inwestycji oraz ignorowaniem potrzeb mieszkańców.

A to może oznaczać jedno – **utratę tego, co dziś cenią najbardziej: spokój, niezależność i kontrolę nad własnym miejscem na ziemi.**

Akcja
#JestemZeWsi:
cała Polska na nas patrzy!

W całej sprawie szybko stało się jasne, że czas powiedzieć głośne „NIE!” agresywnym planom Lęborka. Obronę gminnych terenów zainicjował wójt, który wspólnie z mieszkańcami rozpoczął akcję #JestemZeWsi. Setki osób publikowały w mediach społecznościowych zdjęcia z hasłem, okazując solidarność i dumę ze swojej wiejskiej tożsamości. Temat natychmiast podchwyciły media – od lokalnych rozgłośni radiowych (Radio Koszalin, NORDA FM, Radio Kaszëbë), przez prasę („Dziennik Bałtycki”, dwutygodnik samorządowy „Wspólnota”), aż po portale ogólnopolskie, takie jak wp.pl. Nad jezioro przyjechała także telewizja Polsat. Nowa Wieś Lęborska stała się symbolem walki o niezależność i prawo wsi do samostanowienia. Wspólnie ze Związkiem Gmin Wiejskich RP akcja #JestemZeWsi zyskała znaczenie ogólnopolskie i stała się wspólnym hasłem używanym przez samorządy w całym kraju, które borykają się z podobnym problemem.

W sprawę zaangażowali się także samorządowcy z innych regionów Polski. Wójt i Sekretarz Gminy spotkali się z przedstawicielami gmin Ustka, Redzikowo



i Kobylnica, które borykają się z ekspansją miasta Słupska. Ich doświadczenia były jasnym sygnałem – dziś niezbędne są zmiany w prawie, by chronić gminy przed siłowym przejmowaniem ich terenów. „Proces zmian granic trzeba ucywilizować” – apelowali zgodnie władze wielu gmin wiejskich z całego kraju. Związek Gmin Wiejskich RP stanowczo podkreślił, że obecne przepisy dotyczące zmiany granic administracyjnych są niesprawiedliwe i krzywdzące dla obszarów wiejskich. W lutym, w Warszawie, przedstawiciele Związku podpisali apel wzywający do pilnych zmian legislacyjnych, które mają na celu ochronę lokalnych społeczności przed finansowymi i społecznymi stratami związanymi z agresywnym przejmowaniem gruntów przez miasta.

Sprawa dotarła do najwyższych szczebli władzy państwowej.

Wójt aktywnie zabiegał o wsparcie parlamentarzystów – zarówno posłów, jak i senatorów. Uczestniczył między innymi w obradach Kaszubskiego Zespołu Parlamentarnego w Senacie RP, przedstawiając szczegółowo problem i apelując o pilne zmiany w prawie. Odbił także serię rozmów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, gdzie przedstawił konsekwencje proponowanych zmian granic dla mieszkańców wsi.



Komentarz
Kazimierza Kleiny,
Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Publicznych Senatu RP /Senatora RP



Każda zmiana granic gmin powinna wynikać ze zgodnej inicjatywy obu samorządów i mieć na celu dobro mieszkańców oraz całej gminy. Nie może dochodzić do jednostronnej aneksji obszarów istotnych z punktu widzenia funkcjonowania całości jednego z samorządów. W ostatnim czasie w województwie pomorskim pojawiło się kilka prób przejęcia części jednej gminy przez drugą w sposób budzący moje głębokie niezadowolenie. Również próba oderwania części terytorium gminy Nowa Wieś Lęborska przez Miasto Lębork, w formie, w jakiej jest przeprowadzana, jest niedopuszczalna.

Obecnie w MSWiA trwają prace nad przepisami mającymi na celu uregulowanie zasad powiększania jednej gminy kosztem drugiej.

W akcję zaangażowały się również Izby Rolnicze oraz lokalni rolnicy, którzy skierowali list otwarty, ostrzegając przed katastrofalnymi skutkami aneksji wsi dla rolnictwa i środowiska.

Rolnicy jasno zadeklarowali, że przejęcie terenów przez Lębork zagraża ich gospodarstwu, a także przyszłości całego regionu.

Mobilizacja na lokalnym podwórku

Mieszkańcy nie czekali z założonymi rękami. Już w pierwszy weekend po wyjściu w eter kontrowersyjnej decyzji miasta sami zorganizowali błyskawiczną akcję zbierania podpisów. Tylko w ciągu jednego weekendu udało się zebrać ponad 300 podpisów, jasno wyrażających sprzeciw wobec pomysłu przyłączenia Lubowidza do Łęborka. Wkrótce w całej miejscowości pojawiły się banery z hasłem **#JestemZeWsi**, które stały się symbolem sprzeciwu wobec aneksji.



Równie szybko zareagowały władze gminy. Wójt natychmiast spotkał się z radnymi, sołtysami i radami sołectkimi.



Radni wyrazili pełną determinację w obronie integralności gminy i oczekiwali jasnych odpowiedzi od burmistrza Łęborka.

Pierwsze spotkanie z włodarzem miasta Jarosławem Litwinem i radnymi miejskimi odbyło się w Urzędzie Gminy na zaproszenie radnych gminy. Padały pytania o konkrety. Czy będą rekompensaty za przejęte tereny? Jak Łębork zamierza zrekompensować poniesione już przez gminę inwestycje? Burmistrz nie potrafił udzielić konkretnych odpowiedzi. Po spotkaniu pozostał jedynie niesmak i poczucie lekceważenia.

Niedługo później radni z gminy dużą i zwartą grupą stawili się w Urzędzie Miasta Łęborka. Liczyli, że tym razem zgodnie z wcześniejszą deklaracją burmistrz przedstawi plan rekompensaty. Wójt gminy nie dostał nawet zaproszenia. Burmistrz nie przedstawił jasnych deklaracji co do rekompensat dla gminy. W tej sytuacji radni jasno sformułowali jeden podstawowy warunek: „Najpierw anulujcie procedowaną uchwałę, potem możemy usiąść do jakichkolwiek rozmów”. Efekt? Radni po raz kolejny ze spotkania z miastem wyszli rozczarowani.



Komentarz
Stanisława Jastrzębskiego,
Przewodniczącego Związku Gmin
Wiejskich RP



Z niepokojem obserwujemy nasilanie się procesów związanych ze zmianami granic jednostek samorządu terytorialnego oraz to, jak stają się one źródłem poważnych konfliktów między sąsiednimi samorządami. Teraz, gdy współpraca i zrzeszanie samorządów są tak potrzebne we wspólnym rozwiązywaniu problemów, choćby z zakresu energetyki, bezpieczeństwa czy gospodarki odpadowej, zmierzamy w stronę kryzysu w relacjach między samorządami.

Rozwój jednych samorządów nie powinien odbywać się kosztem innych. W duchu Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego powinniśmy zachować szacunek dla granic i dokonywać ich zmian jedynie w szczególnych, uzasadnionych przypadkach. Przede wszystkim powinno się to odbywać w oparciu o zgodę i wolę mieszkańców, których te zmiany dotyczą. Gminy muszą mieć poczucie bezpieczeństwa i stabilności terytorialnej, ponieważ ciągłe obawy o zmiany granic administracyjnych hamują rozwój i osłabiają zaufanie obywateli do instytucji samorządowych.

Oczywiście nie powstrzymamy pewnych procesów społecznych, ale zmiany granic nie mogą być rozwiązaniem problemów demograficznych. Podobnie jak konkurencja między samorządami nie powinna polegać na bezwzględnej walce o terytoria, zasoby naturalne i mieszkańców.

Jako Związek Gmin Wiejskich RP przygotowaliśmy własny projekt ustawy regulującej przepisy w tym zakresie, który jest obecnie konsultowany. Jesteśmy gotowi na dialog – wspólnie z korporacjami samorządowymi i władzami państwowymi chcemy wypracować dobre rozwiązania, które nie będą krzywdzące, lecz zapewnią poczucie bezpieczeństwa i partnerskie relacje. W naszym projekcie kładziemy szczególny nacisk na udział mieszkańców w procedurach zmian granic – to ich głos powinien być decydujący.

Liczymy również na to, że w tej trudnej sytuacji państwo polskie stanie na wysokości zadania i wspólnie z nami wypracuje rozwiązania, które zapobiegą kryzysowi w relacjach samorządowych.



Komentarz
Barbary Dykier,
Wójta Gminy Redzikowo



Gminy bezpośrednio zainteresowane problemem zmian granic jednoczą siły i podejmują działania na rzecz wprowadzenia zmian w przepisach ustawy o samorządzie gminnym w zakresie zmiany granic administracyjnych gmin. Gmina Redzikowo jest doskonałym przykładem na to, jak niedoskonałe i nieprecyzyjne są obecne przepisy prawa w tym zakresie. Samorząd, którego jestem wójtem, już po raz piąty boryka się z procesem zmiany granic. Od 2008 roku Miasto Słupsk próbuje przejąć tereny naszej gminy. Niestety, w 2022 roku na skutek rozporządzenia Rady Ministrów w granice Słupska włączono niemal 956 hektarów Gminy Redzikowo, w tym teren inwestycyjny Płaszewko.

Utrata tych terenów to ogromne straty dla budżetu naszej gminy. Co roku tracimy aż 10 mln zł, które mogłyby zasilać nasz samorząd i wspierać jego rozwój. Co więcej, teren inwestycyjny Płaszewko Gmina Redzikowo otrzymała jako rekompensatę za lokalizację tarczy antyrakietowej w Redzikowie. Aby przygotować ten teren dla inwestorów, ponieśliśmy znaczące koszty. Niestety, dochody z podatków z tego obszaru trafiają obecnie do budżetu Słupska, a zobowiązania zaciągnięte na jego uzbrojenie wciąż spłacają mieszkańcy Gminy Redzikowo. Taka sytuacja jest doskonałym przykładem na to, jak niejasne i dowolne w interpretacji są obecne przepisy dotyczące zmiany granic administracyjnych samorządu.

Ogromnie cieszy mnie fakt, że trwa obecnie dyskusja na temat zmiany przepisów i proponowane są konkretne rozwiązania:

1. Ograniczenie częstotliwości inicjowania postępowań o zmianę terytorialną w trybie wnioskowym – nie częściej niż raz na 5 lat.
2. Wzmocnienie roli społeczeństwa w procedurze dokonywania zmian granic gmin.
3. Określenie zasad rozliczeń finansowych gmin, których zmiana granic dotyczy, w zakresie utraconych przez nie źródeł dochodu.

To tylko niektóre z postulatów, o które wnoszą gminy wiejskie. Mam nadzieję, że zaproponowane zmiany w przepisach zostaną sprawnie wprowadzone. Mieszkańcy gmin wiejskich nie są obywatelami drugiej kategorii. Tworzone przez lata więzi społeczne, kulturowe i gospodarcze nie mogą być przekreślane na zawołanie władz miejskich.



Komentarz
Jerzego Bańki,
Wójta Gminy Cewice



W ostatnim czasie w różnych częściach kraju pojawiły się propozycje zmiany granic administracyjnych miast, które wzbudzają zainteresowanie oraz wywołują dyskusję wśród mieszkańców zarówno terenów miejskich, jak i wiejskich. Taka sytuacja miała miejsce również w naszym powiecie – dotyczy ona przejścia terenów Gminy Nowa Wieś Lęborska przez Gminę Miasto Lębork.

Jako Wójt Gminy Cewice, której ta sytuacja bezpośrednio nie dotyczy, uważam, że zmiana granic administracyjnych to istotna decyzja, która może mieć długofalowe skutki dla mieszkańców obu stron. Należy pamiętać, że każda taka inicjatywa powinna uwzględniać zarówno potrzeby rozwojowe miast, jak i interesy społeczności zamieszkujących obszary wiejskie. Ważne jest, aby podejmowanie tego typu działań odbywało się w sposób transparentny i było poprzedzone szerokimi konsultacjami społecznymi. Z jednej strony, włączenie nowych terenów do miasta może przynieść korzyści w postaci lepszego dostępu do infrastruktury i usług publicznych. Z drugiej jednak, może wiązać się ze zmianami w systemie podatkowym, zasadach zagospodarowania przestrzennego oraz sposobie zarządzania danym obszarem. Mieszkańcy powinni mieć możliwość wyrażenia swojej opinii i aktywnego uczestnictwa w procesie decyzyjnym.

Samorządy zarówno miejskie, jak i wiejskie powinny dążyć do porozumienia, które będzie uwzględniało dobro wszystkich mieszkańców. Kluczowe jest znalezienie wyważonego rozwiązania, które pozwoli na zrównoważony rozwój obu obszarów.

Uważam, że każda zmiana granic administracyjnych powinna być dobrze przemyślana, oparta na rzetelnych analizach oraz przeprowadzona w atmosferze dialogu i wzajemnego szacunku. Tylko w ten sposób można osiągnąć rozwiązania, które przyniosą długoterminowe korzyści dla całej społeczności.



“Bez owijania”

felieton Zdzisława Kotłowskiego

Tematem numer jeden w pierwszym kwartale tego roku w naszej gminie jest bez wątpienia sprawa związana z próbą przejęcia części terenów gminy Nowa Wieś Lęborska przez miasto Lębork. Głównym orędownikiem tych działań jest burmistrz Jarosław Litwin, który po zaledwie siedmiu miesiącach urzędowania rozpoczął swoje tajne starania dotyczące naszych ziem.

Dziwić może fakt, że z tak krótkim stażem gospodarz miasta tak szybko uznał, iż terytorium Lęborka należy podwoić, aby dobrze się w nim czuć i nim zarządzać. Na celownik, z braku innych możliwości, wziął tereny sąsiada miasta, czyli gminy Nowa Wieś Lęborska. Bez jakichkolwiek uzgodnień z samorządowcami naszej gminy, korzystając jedynie z dwudziestu kilku podpisów części mieszkańców gminy oraz najprawdopodobniej także mieszkańców Lęborka (lista ta została przez burmistrza utajniona), przygotował uchwałę intencyjną Rady Miejskiej Lęborka, która większością głosów koalicji rządzącej zo-

stała przyjęta. Fakt zatajania innej petycji, w której ponad 300 osób (obecnie około 400 podpisów) z Lubowidza wyraziło swój sprzeciw wobec tych działań, można interpretować tylko w jeden sposób – że to nie ludzie są tu najważniejsi, a ich dobro nie jest prawdziwym celem. Choć burmistrz za każdym razem podkreśla, że działania te zostały podjęte na wniosek mieszkańców, rzeczywistość wydaje się przeczyć jego słowom.

Nietrudno sobie wyobrazić, że takie zachowanie lęborskiego magistratu spotkało się z ostrą reakcją tych, którzy ślubowali dbać o dobro gminy i wszystkich jej mieszkańców. Wszelkie animozje i zaszłości musiały ustąpić wobec zagrożenia integralności naszych terenów. Radni jednogłośnie i stanowczo stanęli murem za integralnością ziem należących do naszej gminy. Jednocześnie z dużą dezaprobatą ocenili działania burmistrza, które w ich ocenie świadczą o lekceważeniu sąsiedniego samorządu, a skala zamachu na nasze ziemie budzi podejrzenia dotyczące docelowego przeznaczenia tego terenu. Nie tak powinna wyglądać współpraca sąsiedzka. Sąsiedzi, którzy od wielu lat prowadzą wspólne działania gospodarcze, infrastrukturalne, sportowe, kulturalne i społeczne, powinni mieć do siebie więcej zaufania i razem decydować o wszelkich zmianach. Wspólnie planować i oceniać możliwości, uwzględniając wszystkie społeczno-gospodarcze aspekty. Nikt nie chce sąsiada, który pod osłoną nocy przestawia płot w sadzie, a gdy sprawa wychodzi na jaw,

poucza jeszcze o zasadach dobrosąsiedzkiego współżycia i apeluje o spokój oraz konstruktywne rozmowy. To niewłaściwa kolejność, Panie Burmistrzu – nic o nas bez nas. To, że istnieją procedury umożliwiające przejmowanie cudzej własności, nie oznacza, że zasady te są słuszne. Raczej trzeba je jak najszybciej zmienić, aby nie prowokowały do podobnych prób zaboru majątku. Istniejące przepisy nie zwalniają nikogo z obowiązku zachowania przyzwoitości i szacunku wobec partnerów, z którymi od lat realizuje się wiele wspólnych inicjatyw na rzecz mieszkańców obu samorządów oraz całego powiatu.

Mieszkańcy Lubowidza jasno wyrazili swoje zdanie na temat „aneksji”. Nie trzeba im już wmawiać, co jest dla nich dobre – oni od dawna dobrze to wiedzą. Jest im przykro, że nie są traktowani podmiotowo, lecz jedynie część z nich wykorzystywana jest jako pretekst dla czynu, na który zdecydowana większość odpowiada stanowczo: **NIE!**

Sklócanie mieszkańców to czyn niegodny, który może mieć negatywne konsekwencje przez wiele lat. Podobno nawet kury tam protestują – nie chcą do miasta, wolą, aby ich jaja pozostały wiejskie.

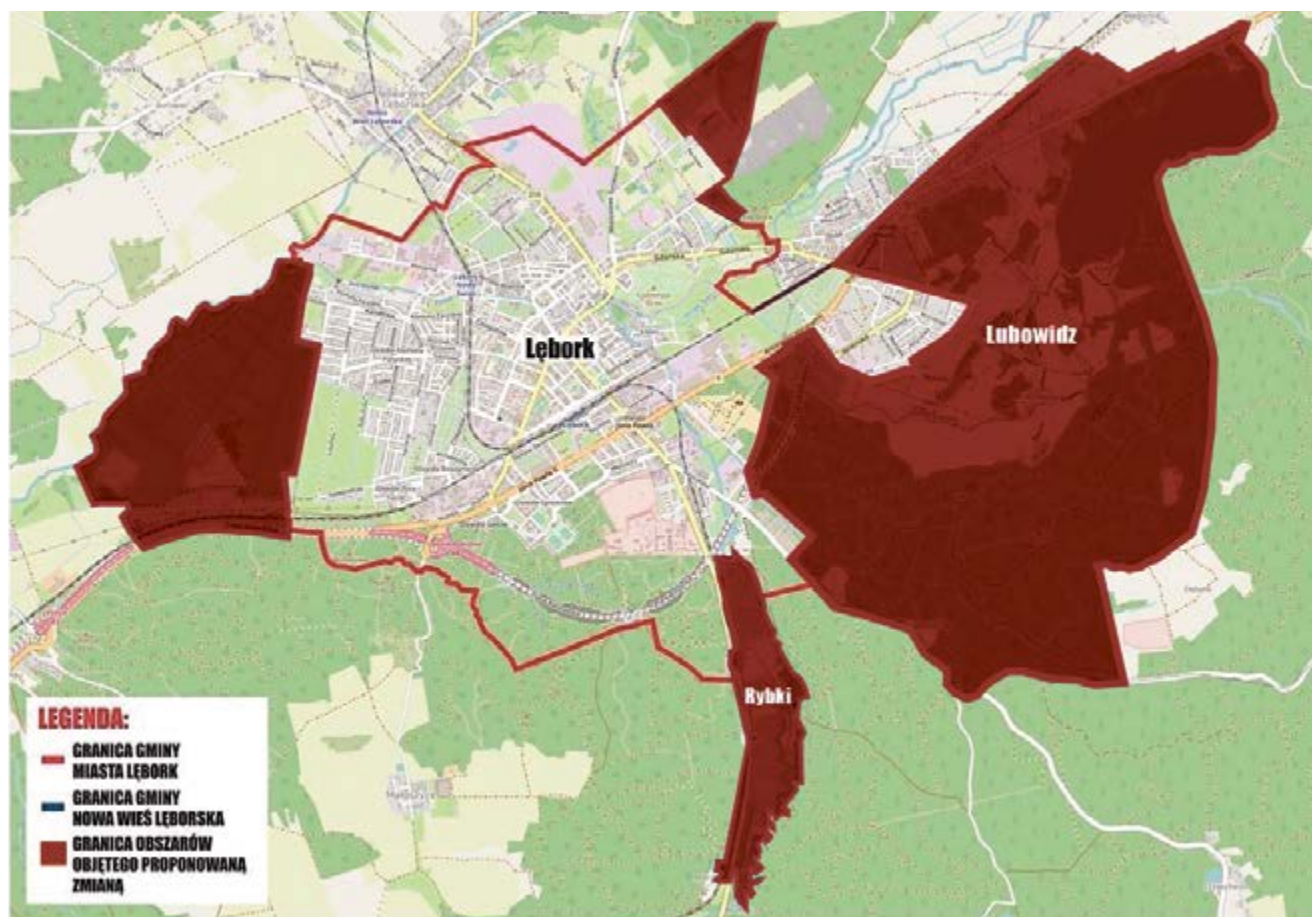
A mówiąc poważnie. Czas usiąść do stołu i od podstaw, po gospodarsku, rozpocząć rozmowy o potrzebach naszych samorządów. Może uda się wypracować wspólny projekt akceptowany przez obie strony, który będzie wzmacniał naszą współpracę na rzecz mieszkańców obu gmin oraz całego powiatu.

CZY WIESZ, ŻE...

Lębork zamierza poszerzyć swoje granice o miejscowości **Lubowidz, Rybki, Ługi oraz część obrębu Leśnic i Kębłowa Nowowiejskiego**. Jeśli plan burmistrza zostanie zrealizowany, powierzchnia miasta wzrośnie o **około 111 procent, co oznacza ponad dwukrotne powiększenie (ok. 20 km²)!**

Gmina Nowa Wieś Lęborska na zadania inwestycyjne zrealizowane w latach 2019-2024 tylko w miejscowościach Lubowidz i Ługi wydała **16.393.485,72 zł**.

W Strategii Rozwoju Miasta Lęborka na lata 2021 - 2030 nie ma ani słowa o potrzebie powiększenia granic!





To aż 7% Twojego podatku!
Zgodnie z ustawą z dnia 1
października 2024 r. o dochodach

Ekspert radzi: Rozlicz PIT tam, gdzie mieszkasz – wspieraj swoją gminę!

Nie liczy się meldunek – liczy się miejsce zamieszkania

rozwój gminy?

1. Wpiszesz adres swojego faktycznego zamieszkania w Gminie Nowa Wieś Lęborska
2. Wskażesz jako właściwy Urząd Skarbowy w Lęborku

Twój podatek – Twoja gmina, Twoje korzyści

Każdy z nas może realnie przyczynić się do rozwoju swojego

- Budowę i remonty dróg oraz chodników
- Dofinansowanie szkół i przedszkoli
- Modernizację placów zabaw i świetlic wiejskich
- Organizację wydarzeń integracyjnych dla mieszkańców
- Poprawę opieki społecznej

Decyzja należy do Ciebie. **Jeśli chcesz, by Twoje pieniądze zasilały budżet gminy, w której żyjesz, a nie tej, w której jesteś zameldowany – pamiętaj o zmianie w zeznaniu PIT!**

Dla przykładu, mieszkaniec gminy Nowa Wieś Lęborska, który osiąga roczny dochód na poziomie 60 000 zł, przekazuje do budżetu gminy 4 200 zł ($60\,000\text{ zł} \times 7\%$). Jeśli taka osoba formalnie zameldowana jest w innym miejscu, jej podatki trafiają do innej gminy, choć to tutaj mieszka, pracuje i korzysta z lokalnej infrastruktury.

Jak sprawić, by Twoje podatki pracowały na





PŁAĆ PODATEK PIT, TAM GDZIE MIESZKASZ!



„zob. załącznik” – tam znajdziesz miejsce gdzie składasz deklarację na stronie: www.podatki.gov.pl. Albo też go dostaniesz w Urzędzie gminy w Nowej Wsi Leborskiej, ul. Szkolna 10, w kancelarii lub na poczcie. Należy mieć przy sobie dowód osobisty, a jeśli jest to osoba niepełnoletnia – też go musi mieć i opiekunowie.

A. Urząd skarbowy oraz cel złożenia zeznania

1. Urząd skarbowy właściwy według miejsca zamieszkania w dniu składania zeznania: Urząd Skarbowy w Lubku

2. Rodzaj podatku (podatki):
☒ 1. dochód
☐ 2. inne

3. Rodzaj podatku (podatki):
☐ 1. dochód
☒ 2. inne

B. Sposób rozliczenia podatku

4. Sposób rozliczenia podatku: ☒ 1. indywidualnie ☐ 2. przez pośrednika

5. Sposób rozliczenia podatku: ☐ 1. indywidualnie ☒ 2. przez pośrednika

C. Dane identyfikacyjne i aktualny adres zamieszkania

6. Dane identyfikacyjne i aktualny adres zamieszkania: Nowa Wieś Leborska

C.1. Dane podatnika

10. Nazwisko: Wojciech 11. Imię: Wojciech 12. Data urodzenia (rrrrrr - mm - dd): 1980-01-01

13. Rodzina: Wojciech 14. Rodzina: Wojciech 15. Rodzina: Wojciech

16. Rodzina: Wojciech 17. Rodzina: Wojciech 18. Rodzina: Wojciech

C.2. Dane małżonki

19. Nazwisko: Wojciech 20. Imię: Wojciech 21. Data urodzenia (rrrrrr - mm - dd): 1980-01-01

22. Rodzina: Wojciech 23. Rodzina: Wojciech 24. Rodzina: Wojciech

NIE MUSISZ ZMIENIAĆ ADRESU ZAMELDOWANIA!

**PRZYKŁAD: JEŻELI TWÓJ ROCZNY DOCHÓD WYNOŚI 60 000 ZŁ,
TO DO BUDŻETU GMINY TRAFIA 4 200 ZŁ (60 000 ZŁ × 7%).**

Przekaż 1,5% na Hospicjum



Twoje pomaganie – nasze działanie!

KRS 0000642101

Hospicjum Pogorzelice

Jest czwartek, tydzień przed otwarciem. Poranek jest zimny i mglisty. Jeszcze kilka dni temu czuć było wiosnę, a nawet trochę lata, ale dziś znów sypie śniegiem – pewnie ostatni raz tej zimy. Przyjeżdżam punktualnie o 8:00. Nie mam pretensji o kilka minut spóźnienia – trudno się dziwić, pewnie nie wie, w co ręce włożyć – myślę.

– Zrobię w tym czasie kilka zdjęć. Moją uwagę przykuwa kapliczka św. Józefa. W tej mgle wygląda dostojnie. Mury hospicjum też prezentują się dumnie. Na wzniesieniu budynek góruje nad całą okolicą. Jest bardzo cicho, nienaturalnie spokojnie. Do otwarcia pozostało sześć dni.

Podjeżdża samochód. To Agata, szefowa fundacji. Od niedawna jesteśmy na „Ty”. Wystarczyło tylko jedno spotkanie, kilka wymienionych zdań, by zakopała dystans. Agata ma w sobie coś, co sprawia, że od razu można się poczuć swobodnie. Wita mnie jak starego przyjaciela. W tej chwili uświadamiam sobie, jak wielkie mogło to mieć znaczenie w historii tego miejsca. Może właśnie dlatego hospicjum udało się tak szybko wybudować? Tak po ludzku – wydaje się to niemożliwe...

Ostatnie przygotowania

Wchodzimy do środka. Pierwsze wrażenie? Elegancja połączona z ciepłem. Jasne ściany odbijają światło wpadające przez duże okna, a przestronność wnętrza sprawia, że nie ma tu uczucia przytłoczenia. Wciąż unosi się delikatny zapach farby. Każdy element wystroju zdaje się



przemyślany – od drewnianych akcentów, które dodają przytulności, po subtelne detale, jak starannie dobrane oświetlenie czy minimalistyczne dekoracje. Korytarze są szerokie, a układ pomieszczeń intuicyjny. Wszystko zostało zaplanowane tak, by zapewnić komfort zarówno pacjentom, jak i ich bliskim.

– Dziś mamy sanepid – zaczyna Agata, prowadząc mnie korytarzem do swojego biura.



– To ważny dzień, ale na tym nie koniec. Przed nami intensywny czas kolejnych odbiorów. Jest jeszcze wiele spraw do załatwienia – dodaje. – 28 lutego zeszły wszystkie ekipy wykończeniowe, a niemal równocześnie w Narodowym Funduszu Zdrowia ruszył konkurs na świadczenie opieki paliatywnej i hospicyjnej



w powiecie łębarskim. Składamy ofertę i czekamy na decyzję. Kadra jest już skompletowana. Organizujemy ostatnie zakupy, dopinamy umowy na usługi, jak Internet. Wszystko się teraz kumuluje – tłumaczy, ale nie narzeka na zmęczenie.

– Za tydzień mamy oficjalne otwarcie. Chcemy wysłać jasny komunikat społeczności, że odchodzimy od pojęcia „budowa”, bo budowa się zakończyła. Jest hospicjum. Od teraz rozmawiamy o Hospicjum w Pogorzelicach.

Odnoszę wrażenie, że po kilku minutach wiem już wszystko. Za oknem śnieg sypie coraz mocniej. Podano gorącą kawę.

Święty Józef – patron dobrej śmierci, który działa po cichu

– Dlaczego św. Józef?

Agata uśmiecha się – wiedziała, że zadam jej to pytanie.

– To patron dobrej śmierci. On sobie to miejsce sam wybrał – tak rozpoczyna opowieść, jakby nie z tego świata. Biorę łyk kawy i zamieniam się w słuch. Pierwszą osobą, do której się zwróciłam, był w 2016 roku ojciec Roman u łębarskich Franciszkanów.

Powiedział, że ta inicjatywa musi mieć patrona, bo po ludzku nie jesteśmy w stanie tego udźwignąć. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, kto to będzie. Kilka miesięcy później w moich myślach zaczęło pojawiać się jedno miejsce – Kalisz, Kalisz, Kalisz... Miasto, z którym nigdy nie miałam żadnych związków, w którym nigdy wcześniej nie byłam. A jednak nazwa tego miasta wracała jak powiadomienie na telefonie – raz, drugi, trzeci. Poczytałam, że w mieście jest Sanktuarium św. Józefa – patrona osób umierających. Zbliżała się majówka, a myśl nie ustępowała. Wybrałam się tam z rodziną. Wieczorem, 30 kwietnia usiadłam w bocznej nawie i pomyślałam „jeśli to ty masz być tym patronem, daj mi znak”. Wychodząc, wrzuciłam ulotkę hospicjum do urny z intencjami. Nie miałam pojęcia, że następnego dnia będę uczestniczyć w uroczystej Mszy św. razem z pielgrzymami z całej Polski, którzy przybyli tu na wspomnienie św. Józefa – patrona robotników. Niespełna rok później w marcu 2018 roku odebrałam telefon. Zadzwoniła kobieta, która oznajmiła mi, że ma działkę w Pogorzelicach i chce ją przekazać na szczytny cel, tylko musi to jeszcze raz przegadać z mężem.

– Ktoś tak po prostu zadzwonił i powiedział, że oddaje ziemię? – przerywam, żeby choć na chwilę zaznaczyć swoją obecność.

– Tak, ale nie chciałam sobie robić nadziei. Kilka minut później Pani Stefania potwierdza, że chce przekazać działkę na szczytny cel. Zadzwoniłam do męża i opowiedziałam mu o dziwnym telefonie, o darowiźnie. Rozłączyliśmy się. Za chwilę mąż oddzwania. – Pogorzelice mówisz? Wiesz, jak nazywa się kościół w Pogorzelicach?

– Pw. św. Józefa – odpowiadam, zapominając, że to część opo-

wieści, a nie pytanie skierowane do mnie.

– Dokładnie, św. Józefa Oblubieńca – usłyszałam od męża i zrobiło mi się ciepło. Pomyślałam: „Dobrze, Święty Józefie, zrobię wszystko, żebyś tutaj nie został zapomniany”.

Kiwnięciem głowy daję znak, by kontynuowała.

– Kilka dni później spotkałam się z darczyńcami. Pani Stefania i pan Janusz Bartkowscy pokazali mi teren. Wiesz, gdy wyobrażałam sobie hospicjum, widziałam miejsce otoczone zielenią, w pobliżu lasu, ale dostępne, blisko głównej drogi. A potem stanęłam tutaj i poczułam, że to właśnie to.

– Zapytałaś ich, dlaczego chcą oddać ziemię?

– Tak. Pani Stefania spojrzała wtedy na męża i odpowiedziała: „Dostaliśmy od życia więcej, niż potrzebowaliśmy. To czas, żeby się podzielić”.

Nie dopytuje już więcej. Nie trzeba. Patrzę na Agatę. W jej oczach jest coś, czego nie da się opisać jednym słowem – wdzięczność, wzruszenie, może coś jeszcze.

Wolontariusze

Nagle do biura wchodzi ktoś z personelu. Krótkie „Dzień dobry”, szybka wymiana spojrzeń i kilka zdań na temat bieżących spraw. Agata uprzedza moje kolejne pytanie. – Każdy zaczynał tu jako wolontariusz.

Nagle przypominam sobie setki mijanych przez lata na ulicach Łęborka ludzi w białych i żółtych koszulkach z nazwą lub logo fundacji.

– Wolontariat to było i nadal jest serce tego hospicjum – kontynuuje Agata. – Nie tylko ci, którzy dziś tu pracują, ale setki osób. Każdy dorzucił swoją cegiełkę. Jedni organizowali zbiórki, kolejni piekli i sprzedawali na festynach ciasta, inni pomagali przy porządkowaniu terenu, skracali meble – uzupełnia, jakby czytała w moich myślach.

– Byli i tacy, którzy potrafili wyciągnąć telefon, obdzwonić dziesiątki ludzi i zdobyć potrzebne rzeczy – od pościeli po materiały budowlane – dodaje. – A jeszcze inni po prostu przychodzili, żeby wesprzeć dobrym słowem, przypilnować spraw, zorganizować kolejną akcję. Teraz, gdy budynek jest gotowy, wciąż są tutaj. Jakby nie potrafili się z tym miejscem rozstać.

Dociera do mnie, że budowa Hospicjum w Pogorzelicach to naprawdę piękna historia o wierze, ludziach i relacjach... Zrobiło mi się trochę głupio, bo nie zawsze myślałam o tym przed-

sięwzięciu w ten sposób.

Wsparcie gminy

Chwilę głębszej autorefleksji przerywa mi myśl, że powinienem jeszcze zapytać o zasługi naszej gminy. W końcu przybyłem tu, żeby napisać artykuł do gminnej gazety.

– Gmina Nowa Wieś Łęberska od początku była po naszej stronie. Czasem nie było to takie proste, bo każda decyzja wiązała się z przepisami, budżetem, uzgodnieniami. Nigdy nie usłyszeliśmy „nie”. Były trudności, ale zawsze szukano rozwiązania. A taka największa pomoc? – zastanawia się Agata. – Droga! Bez niej to hospicjum mogłoby istnieć tylko na papierze. Radni i wójt doskonale to rozumieli. Droga z kostki powstała ekspresowo, w trudnych warunkach – zimą.



Tablica zadań

Zerkam na zegarek. Sanepid ma być lada moment. Nie chcę zabierać Agacie więcej czasu, ale ona prowadzi mnie jeszcze do kaplicy. Dalszą część hospicjum zwiedzam już sam. Przemykam korytarzami, zaglądam do sal pacjentów. Łóżka już czekają. Wchodzę do pomieszczeń dla personelu – widzę szafki i wózki inwalidzkie. Wszystko gotowe. Na dłużej zatrzymuję się jeszcze przy recepcji, która już teraz tętni życiem. Dostrzegam białą tablicę opartą o ścianę. To będzie dobry motyw na zakończenie – myślę. Robię ostatnie zdjęcie. Dziękuję. Jestem pod wrażeniem. Chcę tu wrócić.





Licytacja pełna emocji

Zainteresowanie aukcją od początku było spore, ale prawdziwa walka rozegrała się w ostatnich minutach. Ostateczna cena? 3350 zł! Zwycięczynią licytacji została Elżbieta Marcisz, radna Rady Miejskiej w Łęborku.



wylicytowany za 3350 zł!

Po wygranej licytacji nowa właścicielka odwiedziła Urząd Gminy, gdzie spotkała się z wójtem Szymonem Medalionem i osobiście odebrała swój wygrany przedmiot. W rozmowie podkreśliła, że wsparcie WOŚP to dla niej coś więcej niż coroczna zbiórka – to misja, którą wspiera od lat.



"Lubię takie zabytkowe meble. Na pewno nigdy go nie sprzedam. To była dobra zabawa."
— Elżbieta Marcisz, zwyciężczyni licytacji

FOTEL WÓJTA pod młotek!

Niezwykła licytacja dla WOŚP

Licytacje Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zawsze przyciągają uwagę, ale ta była wyjątkowa. Pod młotek trafił nie byle jaki przedmiot – historyczny fotel wójta gminy Nowa Wieś Lęborska. Walka o ten unikalny mebel była zacięta, a kwota, którą osiągnął, przerosła wszelkie oczekiwania.

Fotel z historią

Nie był to zwykły mebel – fotel wójta gminy Nowa Wieś Lęborska przez lata stał w samym centrum lokalnej władzy, będąc świadkiem wielu ważnych decyzji i wydarzeń. To właśnie na nim zasiadali włodarze, prowadząc rozmowy, podejmując uchwały i kierując rozwojem gminy.

Fotel, który stał się symbolem samorządowej tradycji, ma za sobą długą historię. Zasiadali na nim kolejno:

Marian Borek
(14.09.1990 – 18.11.2002)

Ryszard Wittke
(18.11.2002 – 25.06.2021)

Mikołaj Ochman
(16.07.2021 – 08.10.2021)

Zdzisław Chojnacki
(08.10.2021 – 07.05.2024)

Szymon Medalion
(od 07.05.2024 r.)



To pamiątka związana z historią gminy, idealna dla kolekcjonerów, pasjonatów lokalnej historii lub tych, którzy cenią przedmioty z duszą. Teraz fotel zyskał nowego właściciela, a jego sprzedaż wsparła szczytny cel – pomoc najmłodszym w ramach WOŚP.

Z dziennika budowy

Projektujemy drogi

Trwają prace nad dokumentacją dla dwóch ważnych inwestycji drogowych. W Lubowidzu planowana jest przebudowa ulic Okrężnej i Źródlanej – niemal 900 metrów nowej nawierzchni asfaltowej, chodniki, odwodnienie i oświetlenie. W Chociełewku Dolnym modernizację przejdzie 520-metrowy odcinek drogi gminnej, który zyska nową nawierzchnię i pobocza.

Budujemy kanalizację

Budowa sieci kanalizacyjnej w Kębłowie Nowowiejskim, Łowczu i Nowej Wsi Lęborskiej wchodzi w decydującą fazę. Trwają intensywne prace centrum wsi i na kębłowskich blokach. Roboty nabierają tempa w kierunku Łowcza. Wartość całej inwestycji to 9.561.092,58 zł. Planowane zakończenie robót to przełom lipca i sierpnia bieżącego roku.



Zbudujemy punkty czerpania wody do celów PPOŻ

Podpisana została umowa na wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla pięciu punktów czerpania wody do celów przeciwpożarowych w miejscowościach: Obliwice, Redkowice, Tawęcino, Łebień i Nowa Wieś Lęborska. Planuje się wykorzystanie naturalnych zbiorników lub cieków wod-

nych. To ważny krok w stronę zwiększenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego i poprawienia warunków pracy lokalnych jednostek OSP. Dzięki nowym punktom strażacy będą mieli łatwiejszy dostęp do wody, co skróci czas reakcji i pozwoli sprawniej działać w przypadku pożarów.



Zdjęcie poglądowe, źródło - <https://www.zgkparzeczew.pl/>



Źródło - FB/Socetwo Lędziechowo

Z miłości do ludzi i miejsca

Lędziechowo to wieś, która tętni życiem, a jej mieszkańcy od lat mogą liczyć na zaangażowanie i energię swojej sołtyski – Krystyny Nowatkovskiej. To osoba, która nie tylko organizuje życie sołectwa, ale także inspirowa innych do działania. Od ekologicznych pokazów mody, przez grę w bule, po dbałość o zabytki przyrody i promocję lokalnej historii – jej inicjatywy zmieniają Lędziechowo w wyjątkowe miejsce. W rozmowie opowiada nam, jak trafiła do gminy, skąd czerpie energię i co jeszcze planuje dla swojej społeczności.

– Pani Krystyno, jak to się stało, że Lędziechowo stało się Pani domem?

– Z miłości! Pochodzę z okolic Wielunia, to ponad 500 km stąd, a do Lędziechowa przyjechałam za mężem. Dla mnie to była ogromna zmiana – inny region, inna mentalność, nowe środowisko. Nie było mi łatwo zadomowić się w nowym otoczeniu. Na początku czułam się jak przybysz z innego świata. Dzięki moim dwóm synom zaczęłam angażować się w życie przedszkola i szkoły, poznawać ludzi, nawiązywać znajomości z sąsiadami.

– Kiedy poczuła się Pani tu jak u siebie?

– Chyba w momencie, gdy zaczęłam dostrzegać, ile można zrobić dla wsi i jej mieszkańców. Widziałam potencjał w otoczeniu – przepiękna dolina, lasy, stawy, a w centrum wsi... składowisko śmieci. To miejsce aż prosiło się o zmianę.

– Zaczęła więc Pani działać. Od czego?

– Od obserwowania. Byłam bardzo zajęta pracą w gastro-

nomii, ale powoli zaczęłam dostrzegać, czym żyje Lędziechowo. W 2003 roku postanowiłam się w to włączyć – organizowaliśmy spotkania, remontowaliśmy świetlicę, urządzaliśmy plac zabaw. Ludzie chcieli działać, a ja zrozumiałam, że to moja droga. U mnie w rodzinie zaangażowanie społeczne było czymś naturalnym. Pomaganie innym, organizowanie wydarzeń – to po prostu się robiło. Więc kiedy pojawiła się okazja, nie mogłam siedzieć bezczynnie.

– Dobrze geny?

– Dokładnie! One mnie zawsze napędzają (śmiech).

– Ma Pani też z smykałkę do pisania...

– Tak. W 2007 roku razem z koleżanką z Lędziechowa stworzyliśmy gazetkę „Szelest”. Pomysł wziął się od akcji „Ferie z gryziopiórkami”, podczas której dzieci poznawały tajniki dziennikarstwa. Pomyślałam: „A może spróbujemy stworzyć coś stałego?”. I tak przez siedem lat wydawałyśmy sołecki kwartalnik – były wywiady, historie mie-



Źródło - archiwum prywatne

szkańców, ważne wydarzenia. Do dziś mam wszystkie numery, to kawał historii naszej miejscowości.

– W 2012 roku została Pani sołtyską. Było łatwo?

– Nie! Byłam członkiem rady sołeckiej w Łebieniu, więc pewne rzeczy nie były mi obce, ale sołtysowanie to zupełnie inna odpowiedzialność. Na początku bałam się samodzielnego podejmowania decyzji. Na szczęście miałam wsparcie rady sołeckiej i mieszkańców.

– Co było pierwszym poważnym wyzwaniem?

– Kanalizacja. Wszędzie płynęły ścieki i trzeba było coś z tym zrobić. To były lata pisania wniosków, spotkań, rozmów z urzędnikami. Po długiej walce, w 2019 roku udało się rozpocząć budowę sieci kanalizacyjnej. Wtedy zrozumiałam, że w tej pracy nie można się poddawać – trzeba uparcie pukać do drzwi, aż ktoś w końcu otworzy.

– Skąd pomysł na pokazy mody ekologicznej?

– Przyszedł nagle! Od 2013 roku organizujemy te pokazy, w których kreacje powstają z recyklingu – papieru, folii, kartonów, plastiku. To świetna zabawa, a przy okazji pokazujemy, że odpady mogą mieć drugie życie.



Pokaz mody ekologicznej - źródło - archiwum prywatne

– A jeśli chodzi o mieszkańców? Jak udało się ich zaangażować?

– Na początku było łatwiej, bo ludzie sami chcieli działać. Dziś wszyscy są bardziej zabiegani, ale wciąż można ich porwać. Akcja sadzenia lawendy pokazała, że nadal to potrafimy – przyszło 25% mieszkańców! Były dzieci, rodzice, dziadkowie.

– A gra w bule? To wciąż w Polsce dość niszowy sport.

– Kiedyś natrafiłam na informacje o tej grze, potem widziałam boiska we Francji. Pomyślałam: „To idealna gra dla każdego – dzieci, seniorów, niepełnosprawnych”. Zbudowaliśmy boiska i teraz podczas pikników organizujemy zawody.



Gra w bule, źródło - FB/Socetwo Lędziechowo

– Wielokrotnie słyszałam, że jest Pani zakochana w miejscowym parku podworskim. To miejsce jest dla Pani wyjątkowe?

– Bardzo! Przez lata park był dziki, niedostępny, ale wiedziałam, że kryje coś pięknego. Dzięki mieszkańcom i wsparciu leśników udało się go oczyścić i stworzyć ścieżki spacerowe. Dziś to miejsce, w którym można odpocząć, posłuchać ptaków, nacieszyć się naturą. Jest ciekawe o każdej porze roku.

– Nie ogranicza się Pani tylko do Lędziechowa. Dlaczego to takie ważne, żeby angażować się w życie społeczne całej gminy?

– Bo nie da się działać w oderwaniu od innych! Współpraca między sołectwami to nie tylko wspólne wydarzenia, ale też wymiana doświadczeń, wzajemne wsparcie. Poza tym uwielbiam poznawać nowych ludzi, odkrywać inne wsie, ich historię, ich pomysły.

– Jakie są Pani plany na przyszłość dla Lędziechowa?

– Ważnym projektem jest świetlica kontenerowa, której bardzo nam brakuje na terenie rekreacyjnym. Poza tym chcemy zagospodarować skwerek obok przystanku, żeby dzieci czekały na autobus w bezpiecznych warunkach. Marzę o wymianie chodnika przy drodze powiatowej, większej liczbie połączeń komunikacyjnych, naprawie dróg gminnych i rozwiązywaniu problemów z melioracją. No i pewnie pojawi się coś, czego jeszcze dziś nie wiem, ale co na pewno będzie warte zachodu!

– Co uważa Pani za swój największy sołecki sukces?

– Lędziechowo to wieś bez konfliktów, spokojna, życzliwa, coraz bardziej wyczulona na piękno. W czasach, kiedy ludzie coraz częściej się dzielą, udało nam się stworzyć społeczność, która potrafi być razem.

– A marzenia?

– Kiedyś myślałam, że będę pisarką. Zgłosiłam się nawet do konkursu literackiego „Legenda Błękitnej Krainy” i moja „Legenda bociania”, która opowiada o Lędziechowie, zdobyła Grand Prix! Poza tym kocham książki, szczególnie powieści Kristin Hannah, ale ostatnio zachwyciło mnie „Sekretne życie drzew” Petera Wohlleben – pokazujące niezwykle fakty ze świata drzew. A na co dzień – rower, kijki nordic walking, podróże, ogród pełen kwiatów i krzewów. To mój sposób na odpoczynek.

– Gdyby miała Pani przekazać jedno przesłanie mieszkańcom, co by to było?

– Dziękuję, że jesteście. Jeśli macie pomysły, potrzeby, problemy – zawsze możecie się do mnie zwrócić. Jestem tu dla Was.

Rozmawiał

Bartłomiej Zambrzycki

SOŁTYS

to funkcja wyjątkowa

SOŁECTWO

Sołtys to funkcja wyjątkowa – łączy historię, tradycję i prawdziwą demokrację w najczystszej postaci. To urząd sięgający w Polsce średniowiecza, a jednocześnie najbardziej demokratyczny.

Nawet w czasach komunizmu, gdy wybory na najwyższych szczeblach były tylko formalnością, sołtysów wybierano w bezpośrednim głosowaniu przez mieszkańców. To oni od zawsze byli głosem lokalnych społeczności, łącznikiem między wsią a gminą i pierwszą osobą, do której ludzie zwracali się po pomoc.

Bycie sołtysiem to nie tylko zaszczyt, ale i ogromna odpowiedzialność. To właśnie oni dbają o rozwój wsi, zgłaszają potrzeby mieszkańców i walczą o środki na lokalne inwestycje. Gdy w gminie decyduje się o budżecie, to sołtysi najlepiej wiedzą, czego potrzebuje ich społeczność – czy bardziej pilna jest droga, plac zabaw czy może nowa świetlica.

Sołtys to także organizator życia społecznego. To oni mobilizują mieszkańców do wspólnych działań – od sprzątania wsi, przez festyny, aż po pomoc sąsiedzką. Potrafią połączyć ludzi wokół wspólnych spraw, angażując młodszych i starszych. Są tam, gdzie trzeba rozwiązać konflikt, wyjaśnić decyzję urzędu, czy wesprzeć kogoś w trudnej sytuacji.

W czasach, gdy ludzie coraz częściej zamykają się we własnych czterech ścianach, rola sołtysa jest jeszcze ważniejsza. To on dba o więzi międzyludzkie, o to, by wieś była miejscem, gdzie ludzie czują się częścią wspólnoty. Bez nich lokalne społeczności straciłyby swój rytm i charakter. Dlatego warto doceniać ich pracę – to oni sprawiają, że nasze wsie żyją i rozwijają się.



LĘDZIECHOWO



ŁEBIEŃ



KRĘPA KASZUBSKA



JANOWICE
(Janowice, Rozgorze)



JANOWICZKI



POGORSZEWO



REDKOWICE
(Redkowice, Żelazkowo, Niebędzino)



CHOCIELEWKO



DARŻEWO
(Darżewo, Laska)



POGORZELICE

NOWA WIEŚ LĘBORSKA

Sołtys: Baranowski Marek
tel. 503 580 932
solectwo_nowawiesleborska@nwl.pl

MOSTY

Sołtys: Kowalski Daniel
tel. 781 502 321
solectwo_mosty@nwl.pl

POGORZELICE

Sołtys: Medalion Joanna
tel. 502 103 618
solectwo_pogorzelice@nwl.pl

CZARNÓWKO Czarnówko, Kanin

Sołtys: Rojek Alicja
tel. 508 346 890
solectwo_czarnowko@nwl.pl

REDKOWICE Redkowice, Żelazkowo, Niebędzino

Sołtys: Karnacewicz Zdzisław
tel. 668 441 989
solectwo_redkowice@nwl.pl

KRĘPA KASZUBSKA

Sołtys: Majchrzak Aleksandra
tel. 607 558 466
solectwo_krepakaszubska@nwl.pl

GARCZEGORZE Garczegorze, Janisławiec, Darżkowo

Sołtys: Giełżyn Zofia
tel. 781 204 397
solectwo_garczregorze@nwl.pl

WILKOWO NOWOWIEJSKIE

Sołtys: Wrzesień Leszek
tel. 603 568 225
solectwo_wilkowonowowiejskie@nwl.pl

KARLIKOWO LĘBORSKIE

Sołtys: Majka Przemysław
tel. 512 255 769
solectwo_karlikowoleborskie@nwl.pl

LUBOWIDZ Lubowidz, Ługi, Jamy

Sołtys: Korda Kazimierz
tel. 694 322 834
solectwo_lubowidz@nwl.pl

DARŻEWO Darżewo, Laska

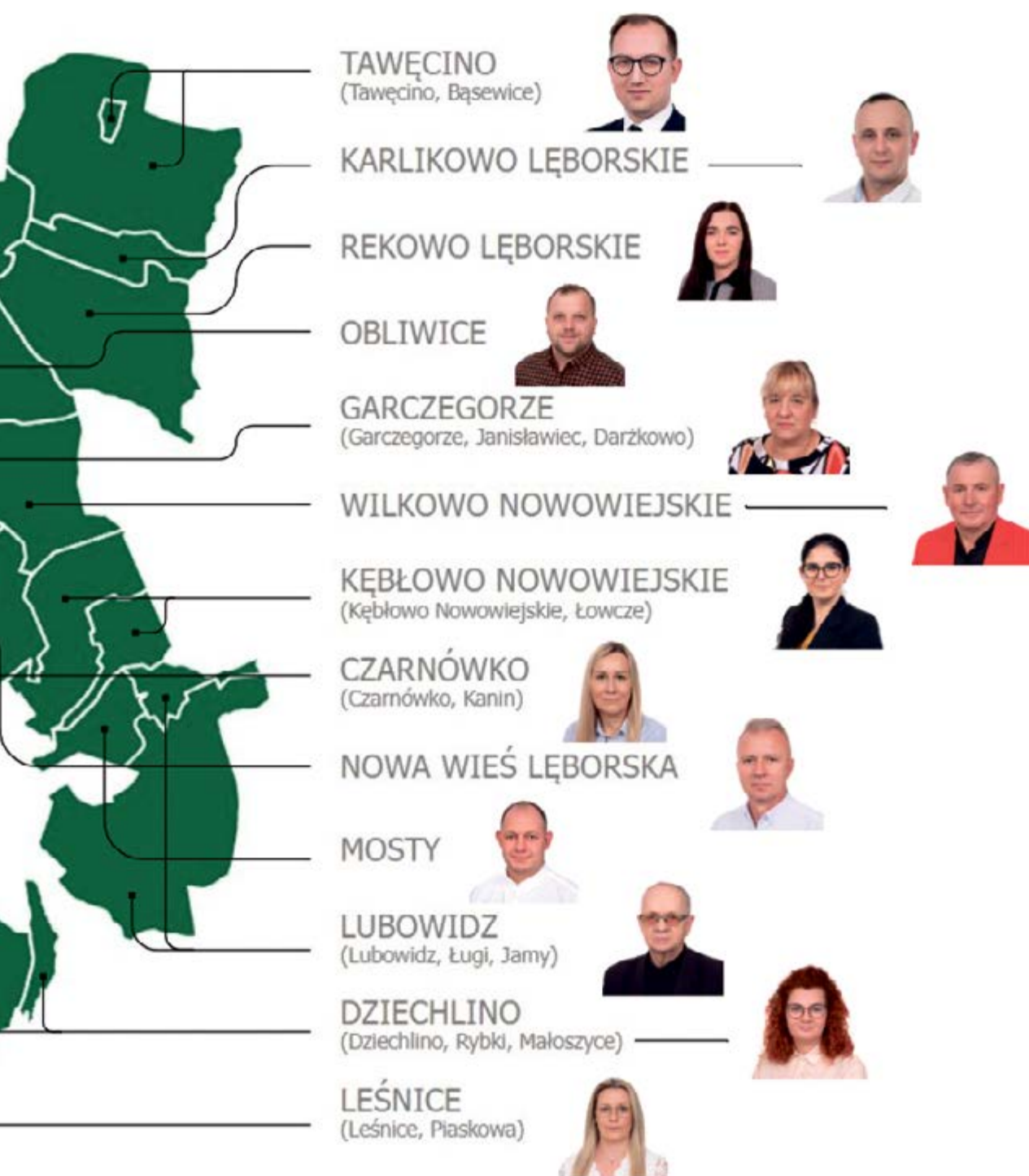
Sołtys: Gorzelak Sebastian
tel. 530 420 390
solectwo_darzewo@nwl.pl

ŁEBIEŃ

Sołtys: Folga Adam
tel. 578 292 605
solectwo_lebien@nwl.pl

IA GMINY

NOWA WIEŚ LĘBORSKA



Fundusz Sołecki

– inwestycja w rozwój i wspólnotę

Fundusz Sołecki to jeden z najważniejszych mechanizmów, dzięki którym mieszkańcy wsi mają realny wpływ na rozwój swoich miejscowości. To pieniądze, które wracają do sołectw i pozwalają realizować inwestycje dostosowane do lokalnych potrzeb.

W 2025 roku w Gminie Nowa Wieś Lęborska na przedsięwzięcia realizowane w ramach Funduszu Sołeckiego przeznaczono niemal milion złotych, a środki te zostaną wykorzystane na poprawę infrastruktury, integrację mieszkańców i wspieranie działalności lokalnych organizacji.

Decyzje w rękach mieszkańców

Największą zaletą Funduszu Sołeckiego jest jego demokratyczny charakter – to mieszkańcy, a nie urzędnicy czy politycy, decydują o tym, jak zostaną wydane pieniądze. Wspólnie z sołtysem i radą sołecką zgłaszają propozycje i wybierają te, które najlepiej odpowiadają potrzebom społeczności. Dzięki temu nawet najmniejsze wsie mogą decydować o kierunku swojego rozwoju.

Co powstanie w 2025 roku?

Tegoroczne wydatki pokazują, jak szeroki wachlarz inicjatyw można zrealizować dzięki Funduszowi Sołeckiemu. Inwestycje w infrastrukturę obejmują m.in. budowę dróg z płyt jumbo w Wilkowie Nowowiejskim, Rybkach i Łowczu, montaż nowej lampy oświetleniowej w Czarnówku, a także wyłożenie kostki brukowej przy świetlicach wiejskich w Garczegorzu i Karlikowie Lęborskim. Nie

zabrakło też projektów rekreacyjnych – w Pogorzelicach pojawią się piłkochwyty na boisku sportowym, a w Redkowicach powstanie nowy plac zabaw i teren pod boisko.

Integracja to podstawa

Fundusz Sołecki to nie tylko twarde inwestycje, ale także wspieranie lokalnej wspólnoty. W wielu miejscowościach część środków przeznaczono na integrację mieszkańców – organizację festynów, dożynek czy spotkań świątecznych. Dzięki temu sołectwa pozostają nie tylko administracyjnymi jednostkami, ale przede wszystkim miejscami, w których ludzie się znają, współpracują i wspólnie dbają o swoją przestrzeń.

Wsparcie dla OSP i świetlic wiejskich

Dzięki Funduszowi Sołeckiemu kolejne jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej otrzymają niezbędne wyposażenie – m.in. OSP Tawęcino wzbogaci się o kamerę termowizyjną, a OSP Krępa Kaszubska otrzyma nowy sprzęt. Wsparcie trafi także do świetlic wiejskich, które są sercem każdej wsi – w 2025 roku modernizację przejdzie m.in. świetlica w Lebieńniu, a do nowych obiektów w Czarnówku i Mostach zakupione zostanie wyposażenie.

Fundusz Sołecki pokazuje, jak ważne jest, by decyzje podejmowano lokalnie – tam, gdzie najlepiej wiadomo, czego naprawdę potrzeba. To nie tylko inwestycja w infrastrukturę, ale przede wszystkim w ludzi i ich poczucie wspólnoty.

TAWĘCINO Tawęcino, Bąsewice
Sołtys: Chrzanowski Krystian
tel. 601 770 331
solectwo_tawecino@nwl.pl

REKOWO LĘBORSKIE
Sołtys: Pisarek Martyna
tel. 570 088 408
solectwo_rekowoleborskie@nwl.pl

KĘBŁOWO NOWOWIEJSKIE Kębłowo Nowowiejskie, Łowcze
Sołtys: Sech Urszula
tel. 721 627 849
solectwo_keblowonowowiejskie@nwl.pl

DZIECHLINO Dziechlino, Rybki, Małoszyce
Sołtys: Ważna Magdalena
tel. 601 099 315
solectwo_dziechlino@nwl.pl

JANOWICZKI
Sołtys: Syldatk Wiesława
tel. 722 005 930
solectwo_janowiczki@nwl.pl

CHOCIELEWKO
Sołtys: Kielas Agnieszka
tel. 609 039 518
solectwo_chocielewko@nwl.pl

OBLIWICE
Sołtys: Kubiak Paweł
tel. 797 316 207
solectwo_obliwice@nwl.pl

POGORSZEWO
Sołtys: Wyrwał Aleksandra
tel. 603 905 609
solectwo_pogorszewo@nwl.pl

LĘDZIECHOWO
Sołtys: Nowatkowska Krystyna
tel. 660 133 444
solectwo_ledziechowo@nwl.pl

LEŚNICE Leśnice, Piaskowa
Sołtys: Wąsik Karolina
tel. 793 200 179
solectwo_lesnice@nwl.pl

JANOWICE Janowice, Rozgorze
Sołtys: Browarczyk Iwona
tel. 667 767 608
solectwo_janowice@nwl.pl

Bezpieczeństwo

Kluczowym aspektem działalności szkoły jest zapewnienie bezpieczeństwa uczniom, zarówno w trakcie zajęć lekcyjnych, jak i podczas przerw oraz posiłków.

Świetlica szkolna – miejsce pełne ciepła, kreatywności i dobrej energii. To przestrzeń, gdzie uczniowie mogą odpocząć, rozwijać swoje zainteresowania i spędzać czas w miłej atmosferze.

Nowoczesna stołówka

szkolna – wyposażona w ergonomiczne meble oraz nowoczesny sprzęt kuchenny pozwalający na przygotowywanie posiłków zgodnych z najnowszymi normami żywieniowymi.

Ogrodzony i nowoczesny plac zabaw

– bezpieczne i nowoczesne urządzenia, kolorowe konstrukcje oraz przestronne miejsce do biegania sprawiają, że dzieci mogą aktywnie spędzać czas na świeżym powietrzu.

Integracja

Fundamentem działalności szkoły jest aktywna współpraca z lokalną społecznością. Organizując liczne wydarzenia i inicjatywy nie tylko integrujemy uczniów, rodziców oraz mieszkańców, ale również udowadniamy, że wspólnymi działaniami możemy osiągnąć więcej.

Sad przy szkole – wyjątkowe, edukacyjne i rekreacyjne miejsce, które nie tylko wzbogaca przestrzeń wokół szkoły, ale także służy jako żywa pracownia przyrodnicza dla uczniów.

Biblioteka i EkoCzytelnia pod chmurką

– centrum rozwijania czytelnictwa, organizujące spotkania autorskie, konkursy i podejmujące wiele ciekawych inicjatyw dla uczniów szkoły nie tylko w roku szkolnym, ale i w okresie ferii zimowych czy wakacji.

Organizacja pikników integracyjnych

– podczas tych wydarzeń uczestnicy mogą korzystać z licznych atrakcji, takich jak gry i zabawy zespołowe, konkursy, warsztaty kreatywne oraz pokazy artystyczne. Nie brakuje także pysznych przekąsek, przygotowywanych we współpracy z rodzicami, Kołem Gospodyń Wiejskich oraz lokalnymi organizacjami.



Szkoła przyszłości - przyszłość zaczyna się dziś

Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Łebieniu od lat stanowi ważne centrum edukacyjne i kulturalne dla lokalnej społeczności. Placówka nieustannie dąży do podnoszenia standardów nauczania, rozwijania talentów uczniów oraz zapewnienia im bezpiecznych i nowoczesnych warunków do nauki i rozwoju. W całokształcie swoich działań stawia na bezpieczeństwo, integrację, kreatywność, innowacyjność i sport.

Działalność OSP, Sołectwa i KGW

– szkoła współpracuje z lokalnymi organizacjami, angażując uczniów w różne inicjatywy. OSP przeprowadza pokazy pierwszej pomocy, ćwiczenia



z zakresu bezpieczeństwa oraz prelekcje na temat ochrony przeciwpożarowej, ucząc dzieci i młodzież odpowiednich reakcji w sytuacjach kryzysowych. Sołectwo wspiera szkołę poprzez inicjowanie wspólnych projektów, dbanie o infrastrukturę wokół placówki oraz angażowanie uczniów w lokalne wydarzenia i akcje społeczne. KGW wnosi ogromną wartość kulturową, organizując warsztaty kulinarne, rękodzielnicze i spotkania, dzięki

którym uczniowie mogą poznawać regionalne zwyczaje i dziedzictwo.

Kiermasze charytatywne

i działalność Szkolnego Klubu Wolontariatu – uczą dzieci empatii i zaangażowania społecznego. Rokrocznie szkoła organizuje kiermasz pod hasłem: „Serce dla...”, a zebrane środki podczas tego wydarzenia przekazywane są osobie potrzebującej.

Kreatywność i innowacyjność

- Ważnym aspektem w kształtowaniu młodego człowieka jest kreatywność i innowacyjne podejście do edukacji. W pracy z uczniami wykorzystywane są nowoczesne metody i narzędzia technologii informacyjno - komunikacyjnej.



Aktywne przerwy – multiróżnorodność zajęć organizowanych przez Samorząd Uczniowski podczas przerw międzylekcyjnych zachęca uczniów do aktywności fizycznej, rozwija wyobraźnię i myślenie abstrakcyjne.

Szkolna strefa gier – stworzona przez społeczność szkolną w ramach programu Fabryka Lokalnych Innowacji. Jest to miejsce sprzyjające rozwijaniu logicznego myślenia i współpracy.



Kreatywne Dni Nietypowe

– projekt realizowany przez Samorząd Uczniowski, czyli organizacja dni tematycznych, które wprowadzają element zabawy do procesu edukacyjnego i zacieśniają integrację.

Sensoplastyka – rozwijanie kreatywności najmłodszych poprzez zabawy sensoryczne. To idealne zadania dla dzieci, rozwijające ich wyobraźnię, motorykę i wrażliwość sensoryczną.

Metoda pracy escape room

– opiera się na stworzeniu interaktywnego doświadczenia, w którym uczestnicy muszą rozwiązywać różne zagadki, łamigłówek i zadania, aby „uciec” z zamkniętego pomieszczenia w określonym czasie, zwykle 60 minut. Escape room jest zaprojektowany tak, aby angażować zmysły, inteligencję, kreatywność i umiejętność pracy zespołowej.

Przyszkolne miasteczko ruchu drogowego

– umożliwia praktyczną naukę zasad bezpieczeństwa na drodze.

Gminny i powiatowy turniej BRD

– to emocjonujące wydarzenie promujące zasady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego wśród uczniów. Podczas turnieju uczestnicy mają okazję wykazać się wiedzą teoretyczną oraz umiejętnościami praktycznymi, takimi jak jazda na rowerze po torze przeszkód czy udzielanie pierwszej pomocy.

Sport

Szkoła posiada doskonałą bazę sportową, która umożliwia wszechstronny rozwój fizyczny uczniów.



Hala sportowa, boiska wielofunkcyjne, bieżnia LA oraz boisko do siatkówki plażowej – nowoczesna infrastruktura sportowa zapewnia optymalne warunki do treningów i zawodów. Działalność Uczniowskiego Klubu Sportowego „Libero” Łebień – szkolenie dzieci w piłce siatkowej oraz rozwój sportowych talentów poprzez udział w turniejach na terenie całej Polski.

Realizacja projektów i pozyskiwanie grantów

– szkoła skutecznie zdobywa środki na rozwój sportu od Gminy Nowa Wieś Lęborska, Ministerstwa Sportu i Turystyki, Fundacji Orły Sportu, Polskich Elektrowni Jądrowych oraz programu Akumulator Społeczny. Obecnie realizowane programy:

- Aktywna Szkoła – promuje aktywność fizyczną wśród uczniów.
- Aktywny do Kwadratu – inicjatywa wspierająca codzienną aktywność sportową dzieci i dorosłych.

Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Łebieniu to miejsce, które nie tylko kształci, ale także rozwija pasje, integruje społeczność oraz inspirowa do kreatywności i aktywnego stylu życia. Dzięki szerokiej ofercie edukacyjnej i licznym inicjatywom, placówka staje się nie tylko wzorem nowoczesnej i dynamicznie rozwijającej się szkoły. Wszystkie działania mają ogromny wpływ na dobre wyniki egzaminów ósmoklasistów, którzy wybierają dobre szkoły, aby kontynuować naukę.



Dyrektor Krzysztof Wojtysiak to człowiek-instytucja.

Od niemal 40 lat związany ze szkołą w Łebieniu, w tym od 33 lat jako jej dyrektor. Przez ten czas placówka przeszła ogromne zmiany – zmieniały się budynki, systemy edukacyjne, wyzwania. Ale jedno pozostało niezmiennie – ciepła, przyjazna atmosfera, którą udało się stworzyć dzięki jego zaangażowaniu, wizji i wyjątkowemu podejściu do ludzi. O pracy, wyzwaniach, wspomnieniach i przyszłości szkoły opowiada w rozmowie z naszą redakcją.

– Panie Dyrektorze, 40 lat pracy zawodowej to imponujący wynik. Jak zaczęła się Pana przygoda z oświatą i co sprawiło, że związał się Pan właśnie z Łebieniem?



– Wybierając studia pedagogiczne, mogłem przypuszczać, że moje życie zawodowe będzie związane z edukacją. Już na studiach miałem okazję odbywać praktyki w szkołach, a na ostatnim roku otrzymałem propozycję pracy na pół etatu w Szkole Podstawowej w Kończewie w gminie Kobylnica. To wtedy upewniłem się, że to właściwa ścieżka.

– Czyli to była świadoma decyzja?

– Tak. A potem wszystko potoczyło się naturalnie. Po studiach, 1 września 1985 roku, rozpocząłem pracę w Szkole Podstawowej w Łebieniu. Razem z żoną zamieszkaliśmy tutaj i zostaliśmy na długie lata. Moja żona pochodzi z Leśnic, dlatego wybór gminy Nowa Wieś Lęborska był dla nas oczywisty. W Łebieniu otrzymaliśmy mieszkanie, tu wychowywaliśmy nasze córki. Przez 21 lat to było nasze miejsce

na ziemi, dopóki dziewczyny nie „wyfrunęły w świat”. Potem przeprowadziliśmy się do Lęborka, ale zawodowo Łebień to wciąż nasz drugi dom. Co ciekawe, nasza rodzina w trzech pokoleniach dała gminie Nowa Wieś Lęborska łącznie 7 nauczycieli.

– W tym roku nauczyciele i uczniowie przygotowali dla Pana niespodziankę z okazji jubileuszu. Było dużo wzruszeń?

– Nie spodziewałem się tego. Koledzy i koleżanki z pracy dobrze wiedzą, że nie przywiązuję wagi do jubileuszy, nie lubię robić z nich wielkiego wydarzenia. Są ważniejsze sprawy. Ale kiedy już przyszło mi stanąć przed całą społecznością szkolną i wysłuchać wspomnień, życzeń, to nie ukrywam – łza się w oku zakręciła.

– Widziałem zdjęcia. Dyrektor wyglądał na prawdziwie poruszonego.

– Tak było. Wyczuwałem, że te słowa płyną prosto z serca, że to autentyczna wdzięczność za



wszystkie lata pracy. Dziękuję nie tylko nauczycielom i uczniom, ale także społeczności lokalnej. Do jubileuszu dołączyli m.in. Rada Sołecka z sołtysem Adamem Folgą i Koło Gospodyń Wiejskich w Łebieniu.

– Przez 33 lata kieruje Pan szkołą. Jak wyglądała placówka, gdy obejmował Pan stanowisko, a jak wygląda dziś?

– Kiedy 1 września 1992 roku zostałem dyrektorem, szkoła mieściła się w XIX-wiecznym dworcu. Stan techniczny budził wiele zastrzeżeń, a warunki były trudne – budynek nie spełniał wymogów szkoły dla 170 uczniów.



– Co było pierwszym wyzwaniem?

– Przeniesienie klas młodszych I–III do budynku przedszkolnego, który znajdował się na drugim krańcu wsi – dwa kilometry dalej. Tak funkcjonowaliśmy do 1994 roku. Wtedy udało się rozpocząć budowę nowej szkoły dzięki wsparciu ówczesnego wójta Mariana Borka i Rady Gminy. W grudniu 1994 roku stanął nowy budynek, nowoczesny, przestronny.

– A dziś?

– Szkoła rozkwitła. Mamy piękny kompleks budynków, stadion sportowy, miasteczko ruchu drogowego, plac zabaw z siłownią zewnętrzną. To szkoła, z której możemy być dumni. Jest chlubą Łebienia.



– Czy jest jakiś moment w karierze zawodowej, który szczególnie zapadł Panu w pamięć?

– Pewnego razu odwiedził mnie w szkole mój były uczeń, który kończył szkołę średnią i miał podjąć studia. Uczyłem go w podstawówce historii i przygotowywałem do konkursu historycznego, którego został laureatem, zdobywając pierwsze miejsce w województwie. W szkole średniej kontynuował swoje pasje historyczne. Ukończył Uniwersytet Gdański. Pracował potem w jednej z instytucji państwowych zajmujących się tematyką historyczną. Dziś jest doktorem nauk humanistycznych, autorem licznych artykułów naukowych i kilku książek. To chyba największa satysfakcja w pracy nauczyciela – widzieć, jak uczniowie spełniają swoje marzenia.

– A najtrudniejsze to pewnie ciągłe zmiany w systemie edukacji – powstanie gimnazjów, ich likwidacja, zmiany programowe. Które reformy były najtrudniejsze?

– Ta z 1999 roku, która wprowadziła gimnazja. Tworzenie czegoś nowego od podstaw to ogromne wyzwanie, ale i satysfakcja. Musieliśmy znaleźć miejsce dla 450 uczniów, czyli ponad dwa razy więcej niż pierwotnie, ale się udało.

– Pamiętam to doskonale. Byłem tym rocznikiem, który wypełniał gimnazjum po brzegi. Kiedy przyszedłem, to był pierwszy rok, w którym w szkole były już wszystkie trzy klasy. I po 20 latach znowu zmiana...

– Gimnazjum zostało zlikwidowane i pojawił się problem – co zrobić z nadmiarem dobrej kadry pedagogicznej? Na szczęście nauczyciele znaleźli pracę w innych szkołach. A Gimnazjum w Łebieniu pozostanie w pamięci uczniów i nauczycieli.

– Jak zmieniło się podejście uczniów i rodziców do edukacji na przestrzeni tych lat? Dziś łatwiej jest prowadzić szkołę niż kiedyś?

– Zdecydowanie trudniej. Przybyło wiele nowych obowiązków, które spoczywają na dyrektorze. Dziś dyrektor to menedżer, prawnik, inżynier, specjalista od zamówień publicznych, zarządca, pracodawca i wiele jeszcze innych funkcji wypełniający. Oczekiwanie rodziców wobec szkoły są bardzo duże więc, aby sprostać tym oczekiwaniom trzeba naprawdę intensywnie pracować.

– Niż demograficzny sprawił, że w szkole jest dużo przestrzeni do zagospodarowania. W budynku funkcjonuje już filia biblioteki oraz przedszkole. Wkrótce będzie także oddział żłobka. Jak Pan ocenia te zmiany?

– Bardzo pozytywnie. Szkoła powinna być centrum edukacji, sportu i kultury w każdej miejscowości. Marzy mi się model skandynawski, gdzie po południu szkoła działa jak dom kultury – miejsce dla dzieci i dorosłych. Przemawia do mnie system edukacyjny Finlandii. Tam do 16 roku życia uczniowie rozwijają się bez presji egzaminów, sprawdzania, a nauczyciel swobodnie wykonuje swoje obowiązki. Twórzmy więc edukację na wzór fiński i ufajmy tym, którym powierzamy swoje pociechy.

– No właśnie, bo bycie dyrektorem to nie tylko obowiązki administracyjne, ale i kontakt z ludźmi. Jakie cechy powinien mieć dobry dyrektor, by być prawdziwym liderem?

– Po prostu traktować innych tak, jak sam chciałby być traktowany. Moje drzwi są zawsze otwarte, dużo rozmawiamy, szukamy wspólnych rozwiązań. Wolę budować mosty niż stawiać mury.

– Czy wyobraża Pan sobie życie poza szkołą?

– Jeszcze nie, ale muszę się na ten moment przygotować. Może zostanę przewodnikiem wycieczek po Lęborku i okolicy?

– A jedna rada dla uczniów i nauczycieli na przyszłość?

– Przekazę dwie: “Bądź dobrym człowiekiem.”, “Tam, gdzie warto dotrzeć, nie ma dróg na skróty.”

– Dziękuję za rozmowę!



Koła Gospodyń Wiejskich to prawdziwe strażniczki tradycji i lokalnej kultury. To właśnie one pielęgnują dawne zwyczaje, organizują wydarzenia społeczne i dbają o to, by wiedza o przeszłości nie zaginęła. Dziś oddajemy głos członkiniom KGW „Kurdybanki” z Krępy Kaszubskiej, które same opowiadają o swojej działalności, wiosennych tradycjach i zwyczajach związanych ze Świętami Wielkanocnymi.

Jesteśmy „Kurdybanki”



Jako Koło Gospodyń Wiejskich w Krępie Kaszubskiej istniejemy od 18 lat. Inicjatywą utworzenia naszej grupy było współorganizowanie uroczystości związanej z Marszem Śmierci KL Stutthof. Od tamtej pory cyklicznie i nieprzerwanie kultywujemy tę tradycję. W naszym „portfolio” znajdziemy organizowanie takich imprez wiejskich jak: Dzień Babci i Dziadka, Dzień Kobiet, warsztaty związane ze Świętami Wielkanocnymi, Dzień Matki, Dzień Dziecka, festyny rodzinne, rozpoczęcie i zakończenie wakacji dla dzieci, dożynki, zabawy andrzejkowe, zabawy choinkowe dla dzieci i wiele

innych. Nasze Koło Gospodyń „Kurdybanki” stara się współpracować z innymi organizacjami działającymi na terenie naszej wsi – z Radą Sołecką, z Ochotniczą Strażą Pożarną. Każdej wiosny organizujemy wspólne sprzątanie wsi, dbamy o kapliczkę i krzyż, staramy się dbać o estetykę naszej miejscowości. Z sukcesami bierzemy udział w konkursach kulinarnych, a naszą specjalnością są gofry, o których słyhać w całym województwie – głównie za sprawą zawodników Nordic Walking, których częstujemy przy okazji zawodów.

Przednówek

Wiosna to czas, kiedy przyroda i świat budzą się do życia. Na wsi zawsze był to bardzo trudny okres – PRZEDNÓWEK – czas nędzy i głodu. Rytm życia na wsi był zawsze silnie związany z rokiem liturgicznym. Czas przednówka przypadał z kolei na okres postu, czyli przygotowań do Wielkanocy. Mieszkańcy wsi, czekając na święta i na nowe plony, do minimum ograniczali spożycie mięsa, często jedli tylko jeden skromny posiłek dziennie, szanując każdy kęs. Ale mimo to z ogromnym zaangażowaniem podchodzili do swojej pracy i tradycji. Na przykład chleb – przed jego pokrojeniem każdy rysował na nim znak krzyża. Jeśli kromka upadła na podłogę, podnoszono ją i całowano. Wiosną, gdy chłop wybierał się na pierwszą orkę, która zawsze miała miejsce 19 marca, w dzień św. Józefa, zabierał ze sobą bochen chleba. Po przełamaniu go na pół jedną część dawał wołom lub koniom, a drugą kładł na pług, aby plony były obfite.

Wiosna to także czas przygotowań do świąt Wielkiej Nocy. Ich symbolem są jajka, oznaczające życie i odrodzenie. Zgodnie z wierzeniami miały one moc chroniącą domostwo i zapewniającą urodzaj w gospodarstwach. Używano ich do leczenia chorób i łagodzenia bólu, turlając po ciele. Z historii dowiadujemy się też, że jajko miało chronić przed złem – wkładano je do ust zmarłemu, by jego dusza zaznała spokoju. Pisanki przynoszono na groby, zakopywano w fundamentach, by zło trzymało się z daleka. Dawniej barwieniem jajek zajmowały się dziewczęta w Wielki Piątek.

Gotowane jajka barwiono naturalnymi składnikami: łupinami cebuli, liśćmi brzozy, burakiem, czerwoną kapustą, później kawą czy kurkumą, a wodą po gotowaniu jajek dziewczęta myły swoje włosy. Kolorowe jajka służyły też jako wykup przed śmigusem-dyn-gusem. Duże znaczenie miały ich kolory: fioletowy i niebieski oznaczały wielkopostną żalobę, żółty, zielony i brązowy – radość ze zmartwychwstania, czerwony – krew Chrystusa.

Wiosna, Wielkanoc i pisanki

Jednym z pierwszych oznak wiosny były przylatujące ptaki, zwłaszcza bociany. Jak tylko zaczęły się pojawiać, gospodynie piekły tzw. Busłowe Łapy (Łapy Bociana). A przepis podały nam nasze babki:



Busłowe Łapy

*Drożdże w mleku, szczypta cukru,
Mąka, jajko, masło w ruchu.
Zagnieć ciasto, ciepłe, puszyste,
Niech odpoczywa w spokoju
mistycznym.
Formuj łapy, niech będą
ich krocie,
Upiecz w piecu, aż będą złote.
Posyp cukrem pudrem,
daj smak radości,
Busłowe Łapy,
w sercu miłości.*



Miano pisanki zarezerwowane było tylko dla jajek zdobionych woskiem pszczelim. I tą techniką postanowiłyśmy się zająć. Trzeba dobrze rozgrzać wosk i odpowiednim narzędziem nanieść go na skorupkę jajka, a następnie zanurzyć w barwniku. Po zafarbowaniu można usunąć zastygnięty wosk, odkrywając misterny wzór.

Koszyk i święconka

Wciąż żywą tradycją wielkanocną jest święcenie pokarmów. Wkładamy do koszyczka wszystko, co trzeba, i idziemy w Wielką Sobotę do kościoła, by poświęcić to, co będziemy spożywać. Jeśli zastanawiacie się, co powinno się w nim znaleźć, oto podpowiedz:

Jajka – symbol życia i zmartwychwstania

Chleb – symbol ciała Chrystusa, w modlitwie „Ojcze Nasz” prosimy, by nam go nie zabrakło

Mięso i wędliny – symbol vitalności, zdrowia i dostatku

Baranek – oznacza Chrystusa prowadzonego na rzeź, umierającego, a następnie triumfującego w zmartwychwstaniu

Sól – ma chronić przed zepsuciem, złem i działaniem diabła

Chrzan – oznacza siłę fizyczną człowieka i zdrowie

Ciasto – symbol ludzkich umiejętności i zdolności, a także słodczy po dniach postu

Ser – pokazuje związek człowieka z przyrodą, szacunek do zwierząt za otrzymywany od nich pokarm

Pieprz – pamiątka gorzkich ziół, które Izraelici jedli podczas niewoli egipskiej

Woda – symbol odrodzenia, chrztu i obmycia z grzechu.

Koszyczek powinien być wiklinowy, udekorowany bukszpanem i przykryty białą serwetką.

DAWNE ZWYCZAJE WIELKANOCNE

Burda – rzucano do siebie jajkami. Jeśli zostało złapane, można było je zatrzymać, jeśli się stłukło – trzeba było oddać jedno ze swoich.

Walatka (wybitka) – stukano się jajkami, wygrywał ten, którego skorupka pozostała nienaruszona.



Nie tylko na Dzień Kobiet:

Nieprzeciętne w codzienności

– kobieca siła uchwycona w kadrze



Nie było to zwykłe wydarzenie.

To była celebrowanie pasji, wrażliwości i unikalności, które tkwią w każdej kobiecie. Chwila, by zatrzymać się i dostrzec te, które mijamy na co dzień – w sklepach, na ulicach, w codziennym pośpiechu. Z pozoru zwyczajne, a jednak pełne niezwykłości.



Fot. Gminny Ośrodek Kultury w Nowej Wsi Lęborskiej

Bohaterkami tego dnia były kobiety codzienności – matki, córki, przyjaciółki, sąsiadki. To one inspirują, choć często nie zdają sobie z tego sprawy. Projekt „Nieprzeciętne w codzienności” powstał z myślą o nich – stworzony przez kobiety i dla kobiet. Jego autorki – Malwina Deneka-Lubińska, Gosia Bulman i Aleksandra Werenczuk Hinc – pragnęły ukazać uczestniczki w sposób niezwykle, poprzez drobne momenty, emocje i historie, które często umykają w codziennym biegu.

Za obiektywem stanęła Malwina Deneka-Lubińska, fotografka, która z wrażliwością uchwyciła

autentyczne emocje. Jej zdjęcia nie tylko pokazują twarze, ale i historie, które w nich zapisały. Gosia Bulman, wizażystka i stylistka brwi, zadbała o to, by każda bohaterka czuła się wyjątkowo, podkreślając jej naturalne piękno. Nad organizacją czuwała Aleksandra Werenczuk Hinc, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, której pasja do działań kulturalnych stworzyła przestrzeń do spotkań i wymiany inspiracji.

Wśród gości nie zabrakło mężczyzn – Wójta Gminy Nowa Wieś Lęborska, Szymona Medaliona, który podkreślił, jak ważne są inicjatywy skierowane do ko-

biet i jak istotne jest budowanie wspólnoty. Na scenie wystąpił również Szymon Góralczyk-Armatowski z Karawany Opowieści, który snuł barwne historie o kobiecej sile i niezwykłości.

Każda kobieta ma swoją opowieść. Wśród bohaterek znalazły się m.in.: Katarzyna Bulczak, artystka-tatuatorka łącząca kreatywność z działalnością charytatywną; Kamilla Choszcz-Piwka, pielęgniarka z 30-letnim doświadczeniem, inspirująca do dbania o zdrowie; Martyna Dramczyk, terapeutka i neurodydaktyk, która swoją pasję przekazuje w pomoc innym; Józefa Klemm, emerytowana nauczycielka i społeczniczka, która współtworzy malar-ską przestrzeń dla kobiet w „Klubie Ale... babki”.

Wystawa to także przestrzeń dla tych, które łączą życie rodzinne z pasją i zaangażowaniem. Kamilla Knap-Wrześniewska, dyrektor biblioteki, inspiruje do działania i odkrywania piękna w książkach. Agnieszka Majka, opiekunka świetlicy wiejskiej, której pasja do dekorowania oraz działalność w straży pożarnej świadczą o jej wszechstronności i zaangażowaniu na rzecz wspólnoty.

Pasja przejawia się na wiele sposobów – dla Ewy Michalskiej to szydełkowanie i warsztaty kreatywne, dla Julii Czai



Fot. Gminny Ośrodek Kultury w Nowej Wsi Lęborskiej

podróże starymi samochodami i rajdy charytatywne, dla Anety Suchty muzyka, którą dzieli się z kolejnymi pokoleniami. Renata Wesołowska tworzy unikalne projekty krawieckie, Gabriela Ulenberg anioły i rękodzieło, Angelika Piasecka prowadzi studio kosmetyczne, a Martyna Święć-

Wszystkie bohaterki tej wystawy łączy jedno – są nieprzeciętne w swojej codzienności. Każda z nich ma swoją pasję, swoją siłę, swoją historię. Warto je dostrzec i docenić. Bo każda ma w sobie coś niezwykłego.



Fot. Gminny Ośrodek Kultury w Nowej Wsi Lęborskiej

ka łączy służbę wojskową z fotografią noworodkową.

Wśród prezentowanych osób znalazła się także Aleksandra Metera, utalentowana tancerka i II Wicemistrzyni Świata w Big Team Jazz, która dziś studiuje choreografię i wciąż doskonali swoje umiejętności.

Wystawa będzie prezentowana w różnych miejscach, obecnie znajduje się Starostwie Powiatowym w Lęborku i Urzędzie Gminy w Nowej Wsi Lęborskiej, niebawem znajdzie się także w Klubie Wojskowym w Siemirowicach.

oprac. Izabela Przybył

Klub Seniora

kalejdoskop

**miejsce spotkań,
rozmów i inspiracji**

Literatura, kultura, rozmowy przy kawie i wspólne odkrywanie nowych pasji – Klub Seniora „Kalejdoskop” w Bibliotece Publicznej Gminy Nowa Wieś Lęborska to przestrzeń otwarta dla wszystkich, którzy chcą aktywnie spędzać czas, poszerzać horyzonty i dzielić się swoimi pomysłami.

Seniorzy z Nowej Wsi Lęborskiej i okolic zyskali w tym roku wyjątkowe miejsce spotkań. Od stycznia 2025 roku Klub Seniora „Kalejdoskop” zaprasza osoby 60+ na comiesięczne wydarzenia, pełne rozmów, literackich inspiracji i wspólnych działań.

To nie tylko okazja do zdobycia nowej wiedzy, ale też szansa na integrację i miłe spędzenie czasu w gronie rówieśników.

Pierwsze spotkanie, które odbyło się 29 stycznia, poświęcone było profilaktyce raka piersi, tematowi niezwykle istotnemu dla zdrowia i świadomości społecznej.

18 lutego gościem Klubu była Magdalena Kubiak – pisarka, bibliotekarka i autorka książki *O latarni Stilo i inne pomorskie legendy*. W jej opowieściach historia i literatura łączą się z magią dawnych wierzeń i tradycji, a spotkanie stało się inspirującą podróżą po Pomorzu i jego tajemnicach.

Stały termin i otwarta formuła

Początkowo spotkania odbywały się w różnych terminach, jednak aby umożliwić udział większej liczbie chętnych, organizatorzy zdecydowali się na ostatni piątek miesiąca o godz. 10:00. Atmosfera zawsze jest swobodna i przyjazna – na uczestników czekają kawa, herbata i coś słodkiego, a przy okazji można również wypożyczyć książkę i porozmawiać o literaturze.

Co przed nami?

Klub Seniora „Kalejdoskop” to przestrzeń tworzona przez seniorów i dla seniorów, dlatego tematyka kolejnych spotkań jest elastyczna i dostosowywana do ich zainteresowań.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA W NOWEJ WSI LĘBORSKIEJ

klub seniora

kalejdoskop

spotkania
dla osób 60+

ostatni piątek
miesiąca
godz. 10.00

biblioteka
w Nowej Wsi
Lęborskiej

wstęp
bezpłatny



W najbliższych miesiącach w planach są:

✦ Bigos poetycki – kreatywna zabawa słowem, podczas której uczestnicy będą wspólnie układać wiersze i teksty literackie.

🌿 Wyjście do herbaciarni – kameralne spotkanie w klimatycznym miejscu, sprzyjające rozmowom i wymianie doświadczeń.

🧘 Radzenie sobie ze stresem – warsztaty poświęcone prostym, skutecznym technikom relaksacyjnym.

Twoje pomysły też się liczą!

„Kalejdoskop” to klub otwarty na inicjatywy swoich uczestników. Seniorzy mogą zgłaszać własne propozycje tematów, które chcieliby poruszyć podczas spotkań – może to być np. warsztat rękodzieła, spotkanie z lokalnym twórcą czy wspólne czytanie ulubionych książek. Każdy pomysł jest mile widziany!

**Chcesz wiedzieć więcej o wydarzeniach
w Klubie Seniora „Kalejdoskop”
lub innych inicjatywach bibliotecznych?
Zadzwoń do nas: 59 8612 113.**

Mistrz kryminału

PIOTR KOŚCIELNY

w bibliotece Nowej Wsi Lęborskiej

Z okazji Dni Bibliotek, Biblioteka w Nowej Wsi Lęborskiej zaprasza na spotkanie autorskie z Piotrem Kościelnym, autorem cenionych powieści kryminalnych. Spotkanie odbędzie się **16 maja o godz. 17:00** w siedzibie biblioteki.

Piotr Kościelny urodził się we Wrocławiu w 1978 roku. Zanim w pełni poświęcił się pisarstwu, przez wiele lat był związany z branżą ochrony i detektywistyczną. Jako były detektyw oraz instruktor samoobrony, przeprowadził kilkadziesiąt szkoleń z zakresu poprawy bezpieczeństwa, co miało istotny wpływ na jego twórczość literacką.

Debiutował powieścią „Zakon” w 2017 roku. Jego książki zdobyły uznanie czytelników, a także liczne nagrody.

Powieść „Dom” (2022) zdobyła tytuł Książki Roku 2022 na portalu Lubimyczytać.pl w kategorii Kryminał, sensacja, thriller. Natomiast książka „Szymek” (2023) została uhonorowana tytułem Książki Roku 2023 na portalu granice.pl w tej samej kategorii.



Zdjęcie pochodzi z oficjalnego profilu Facebook Piotra Kościelnego.

Dotychczas w Bibliotece w Nowej Wsi Lęborskiej odbyły się spotkania autorskie z takimi pisarzami jak Adriana Rak, Maciej Siembieda czy Robert Małecki. Teraz czas na Piotra Kościelnego, który podzieli się swoimi doświadczeniami oraz historią swoich książek.

Spotkanie z autorem to doskonała okazja, by porozmawiać z autorem, który w swojej literackiej karierze łączy doświadczenie detektywa z pasją do pisania. W trakcie spotkania będzie można porozmawiać o jego książkach, procesie twórczym i planach na przyszłość.

Kościelny łączy w swoich książkach elementy klasycznego kryminału, sensacji i thrillera, a także wprowadza wątki dotyczące ludzkich emocji i moralnych wyborów, co czyni jego powieści wyjątkowymi i pełnymi głębi.

Serdecznie zapraszamy na to niezapomniane wydarzenie!

16 maja o godz. 17:00 w Bibliotece w Nowej Wsi Lęborskiej.



Z ŻYCIA URZĘDU



Zmiana godzin pracy urzędu

Od nowego roku obowiązuje nowy harmonogram pracy Urzędu Gminy:

Zmiany wprowadzono z myślą o mieszkańcach – dłuższe godziny pracy w czwartki pozwalają na wygodniejsze załatwianie spraw, a skrócony czas obsługi w piątki umożliwia urzędnikom efektywniejszą realizację prac administracyjnych.

Biuro nr 10 (warunki zabudowy, łączność) w każdy piątek funkcjonuje w trybie pracy wewnętrznej, co oznacza brak bezpośredniej obsługi interesantów. Decyzja ta jest odpowiedzią na rosnącą liczbę wnio-

sków związanych z warunkami zabudowy i obowiązkiem uchwalenia planów ogólnych – urzędnicy potrzebują dodatkowego czasu na ich analizę, by usprawnić cały proces.

W związku z trwającą reorganizacją urzędu Referat Rozwoju Gminy został przeniesiony do budynku po dawnym posterunku policji przy ul. Grunwaldzkiej 54. W siedzibie można załatwiać sprawy związane z inwestycjami

gminnymi, pozyskiwaniem środków zewnętrznych, zamówieniami publicznymi i rozwojem gminy. Obecnie kontakt z Referatem możliwy jest wyłącznie pod numerem telefonu: **605 645 393**



Samorządowiec z doświadczeniem

Po latach pracy na rzecz Lęborka, **Marian Kurzydło** dołącza do zespołu Urzędu Gminy Nowa Wieś Lęborska. Jako nowy zastępca wójta wnosi bogate doświadczenie samorządowe, które z pewnością przełoży się na sprawne funkcjonowanie urzędu i dalszy rozwój gminy.

Pan Marian Kurzydło od 2003 roku był naczelnikiem Wydziału Oświaty i Spraw Społecznych w Urzędzie Miejskim w Lęborku, a od 2008 roku pełnił funkcję Sekretarza Miasta. W latach 2017-2019 sprawował urząd zastępcy burmistrza, aktywnie angażując się w rozwój miasta i realizację kluczowych inwestycji. Jego wieloletnie doświadczenie, doskonała znajomość funkcjonowania administracji oraz zaangażowanie w sprawy społeczne będą cennym wsparciem dla naszej gminy.

Życzymy powodzenia i satysfakcji z realizacji nowych wyzwań!



Powstał Punkt Obsługi Mieszkańców

Hol główny Urzędu Gminy przeszedł metamorfozę. Tuż przy wejściu mieszkańców wita Punkt Obsługi Mieszkańców, który znacząco ułatwia załatwianie spraw urzędowych.

Nowe rozwiązanie to większa wygoda i oszczędność czasu.

Na miejscu można:

- uzyskać podstawowe informacje o gminie,
- sprawdzić, do którego pracownika się udać,
- wypełnić podstawowe druki – bez konieczności odwiedzania poszczególnych biur,
- dokonać opłat kartą przez terminal płatniczy.



Dodatkowo pojawił się ekran projekcyjny, na którym wyświetlane są bieżące komunikaty i ważne informacje z życia gminy. Nowy punkt to krok w stronę jeszcze sprawniejszej obsługi mieszkańców!

Poznaj urzędnika:

Błażej Makurat

- strażnik inwestycji, strażak z powołania



Urząd gminy wielu osobom kojarzy się z biurokracją, długimi kolejkami i papierkową robotą. Tymczasem jego pracownicy często są ludźmi pełnymi pasji, którzy na co dzień podejmują decyzje wpływające na życie mieszkańców. Jednym z nich jest Błażej Makurat – inspektor ds. inwestycji, Komendant Gminny Ochrony Przeciwpożarowej i wiceprezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Lęborku. Jak łączy te obowiązki? Co sprawia mu największą satysfakcję? I czy to prawda, że w nocy jego żona pomaga mu znaleźć buty, gdy na sygnale biegnie do remizy? O tym wszystkim opowiada w rozmowie z „Widokami na gminę”.

– Inspektor ds. inwestycji – to brzmi poważnie.

Żartuję często, że nie czuję się typowym urzędnikiem, bo większą część mojej pracy spędzam... w innych urzędach. Każda inwestycja to proces: od planowania, przez projekt, aż po odbiór końcowy. Trzeba znaleźć projektanta, uzyskać pozwolenia, przeprowadzić przetargi, pilnować budowy, a potem zadbać o formalności związane z użytkowaniem.

– To jak wygląda Twój typowy dzień pracy?

Nie istnieje. Jednego dnia przygotowuję dokumenty przetargowe, drugiego biegam po budowie, trzeciego analizuję zestawienia dla wójta, radnych i skarbnik. Każdy tydzień wygląda inaczej, więc nie ma mowy o nudzie i stagnacji.

– Z jakimi największymi trudnościami musisz się mierzyć?

Nie powiedziałbym „trudności”, a raczej „niedogodności”. Najgorsze są dla mnie nieuzasadnione pretensje mieszkańców, którzy czasem nie rozumieją, że budowa kanalizacji czy drogi oznacza chwilowe niewygody. No cóż, wodociągów bezprzewodowych jeszcze nie wynaleziono, więc niestety – czasem trzeba pokopać. Ale przecież to wszystko robimy dla ludzi, żeby było lepiej. Wystarczy odrobina cierpliwości.

– A co sprawia największą satysfakcję?

Moment, kiedy inwestycja jest gotowa i zaczyna służyć miesz-

kańcom. Jadę przez gminę i w niemal każdej miejscowości widzę coś, przy czym pracowałem przez te prawie 9 lat. Drogi, świetlice, studzienki, boiska... Coś namacalnego.

– Jakimi cechami charakteryzuje się dobrego urzędnika?

Profesjonalny i skuteczny w działaniu. Ludzie zwracając się do nas oczekują, że ich sprawa zostanie załatwiona. Staram się nie odsyłać petenta „z kwitkiem” do kogoś innego, jeżeli jestem w stanie mu pomóc załatwić sprawę, nawet niedotyczącą bezpośrednio mojego stanowiska.

– Masz też drugie oblicze – strażaka. Jak większość – postanowiłeś nim zostać jako młody chłopiec, czy w Twoim przypadku było inaczej?

Można powiedzieć, że to rodzinne. Mój ojciec w młodości był strażakiem w Krępie Kaszubskiej, później wstąpił do OSP w Łebieniu. Dużo rozmów w domu schodziło na temat straży. W końcu poszedłem za nim do remizy – i przepadłem. Szkolenia, kursy, pierwsze akcje. Dużym zaufaniem obdarzył mnie ówczesny prezes jednostki, ś.p. Andrzej Zając, wtedy strażak zawodowy, który motywował, uczył, dzielił się doświadczeniem i wskazywał

kierunek. Wciągnęło mnie to do tego stopnia, że dzisiaj jestem Komendantem Gminnym OSP.

– Czym właściwie zajmuje się Komendant Gminny OSP?

Jestem łącznikiem między wójtem, urzędem a jednostkami OSP. Pilnuję, żeby strażacy mieli aktualne badania i szkolenia, p o m a -



gam rozwiązywać problemy sprzętowe, organizuję zawody, szkolenia, ćwiczenia. Zajmuję się także pozyskiwaniem środków dla jednostek i dbam, żeby strażacy mieli czym wyjeżdżać do akcji. To taka trochę logistyka i trochę zarządzanie kryzysowe w jednym.

– A akcja, która szczególnie zapadła Ci w pamięć?

Było ich kilka. Najbardziej zapamiętałem pożar wielorodzinnego

wsparcie lokalnej społeczności, co bardzo ułatwia nam działalność. Poza tym, nie ma innej opcji – bez wsparcia żony by się nie dało. Kiedy w nocy zawyje syrena, pierwsza zrywa się razem ze mną, żebym nie zapomniał butów. Kiedy jadę na zebranie strażackie, dba, żebym miał wyprasowaną koszulę i przygotowany mundur. A kiedy organizujemy zawody, piecze ciasto dla strażaków. Jestem jej za to niesamowicie wdzięczny.



budynku w Łebieniu. Zgłoszenie dotyczyło zwarcia instalacji elektrycznej, a gdy dojechaliśmy, dach był już cały w ogniu. Wraz z kolegą dostaliśmy zadanie wyniesienia butli gazowej z mieszkania na poddaszu. Otworzyliśmy drzwi. „Przywitała” nas ściana ognia, tuż przed maskami aparatów powietrznych. To był moment, kiedy uświadomiłem sobie, że ubrania ochronne nie czynią nas niezniszczalnymi. Jednym z bardziej pamiętnych zdarzeń był pożar chlewni w Łebieniu. To była sobota, wykonywałem jakieś prace porządkowe przed domem, kiedy na niebie ukazał się wielki kłęb czarnego dymu. Do remizy pobiegliśmy jeszcze przed otrzymaniem zgłoszenia. Na miejscu byliśmy ok. 2 minuty od zgłoszenia, a mimo tego bardzo dużo zwierząt utknęło w środku i nie udało się ich uratować. Najdłużej w pamięci zostają jednak wypadki komunikacyjne i inne zdarzenia, w których cierpią ludzie, a zwłaszcza dzieci. Są to wyjazdy najbardziej stresujące i wymagające pojmowania błyskawicznych, często trudnych decyzji.

– Łączysz tyle ról – urzędnika, strażaka, organizatora. W domu czeka żona i trójka synów. Jak to godzisz?

Na każde większe przedsięwzięcie pracuje cała grupa ludzi. Strażacy ochotnicy mogą liczyć na ogromne



– A synowie?

Chłopaki, a zwłaszcza najmłodszy (3,5 l.) już teraz na hasło „remiza” mówi: „Idę z tobą, tata!”. Wszyscy uwielbiają wizyty w straży. Może kiedyś wyjedziemy do akcji razem? Czas pokaże.

– Czego Ci życzyć?

Zdrowia dla mnie i rodziny – resztę albo już mam, albo sobie na to zapracuję. A może i odrobiny szczęścia, bo na Titanicu wszyscy byli zdrowi, tylko tego im zabrakło...

Gmin@ w sieci



www.facebook.com/@GminaNWL

Facebook @GminaNWL

To tu pojawiają się aktualności, zdjęcia i materiały wideo z wydarzeń, a także relacje na żywo. Co ważne, Wójt Gminy po każdej sesji Rady Gminy prowadzi spotkania online, podczas których mieszkańcy mogą zadawać pytania i uzyskiwać odpowiedzi na interesujące ich tematy.

Zachęcamy do regularnego śledzenia naszych kanałów informacyjnych, gdzie na bieżąco publikujemy najważniejsze wiadomości dotyczące życia gminy. Znajdziesz tam aktualne informacje o wydarzeniach kulturalnych, inwestycjach, zmianach w organizacji ruchu, programach społecznych oraz innych istotnych sprawach, które mogą mieć wpływ na codzienne funkcjonowanie mieszkańców. Dzięki naszym komunikatom będziesz zawsze na bieżąco i nie prze-gapisz żadnych ważnych ogłoszeń.

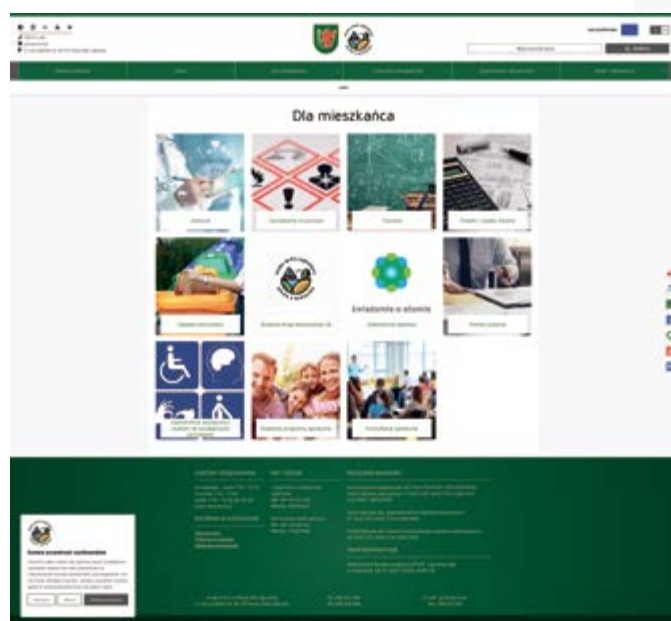
Strona internetowa

www.nwl.pl

To kompendium wiedzy o gminie oraz szereg przydatnych narzędzi. Można tu znaleźć m.in.:

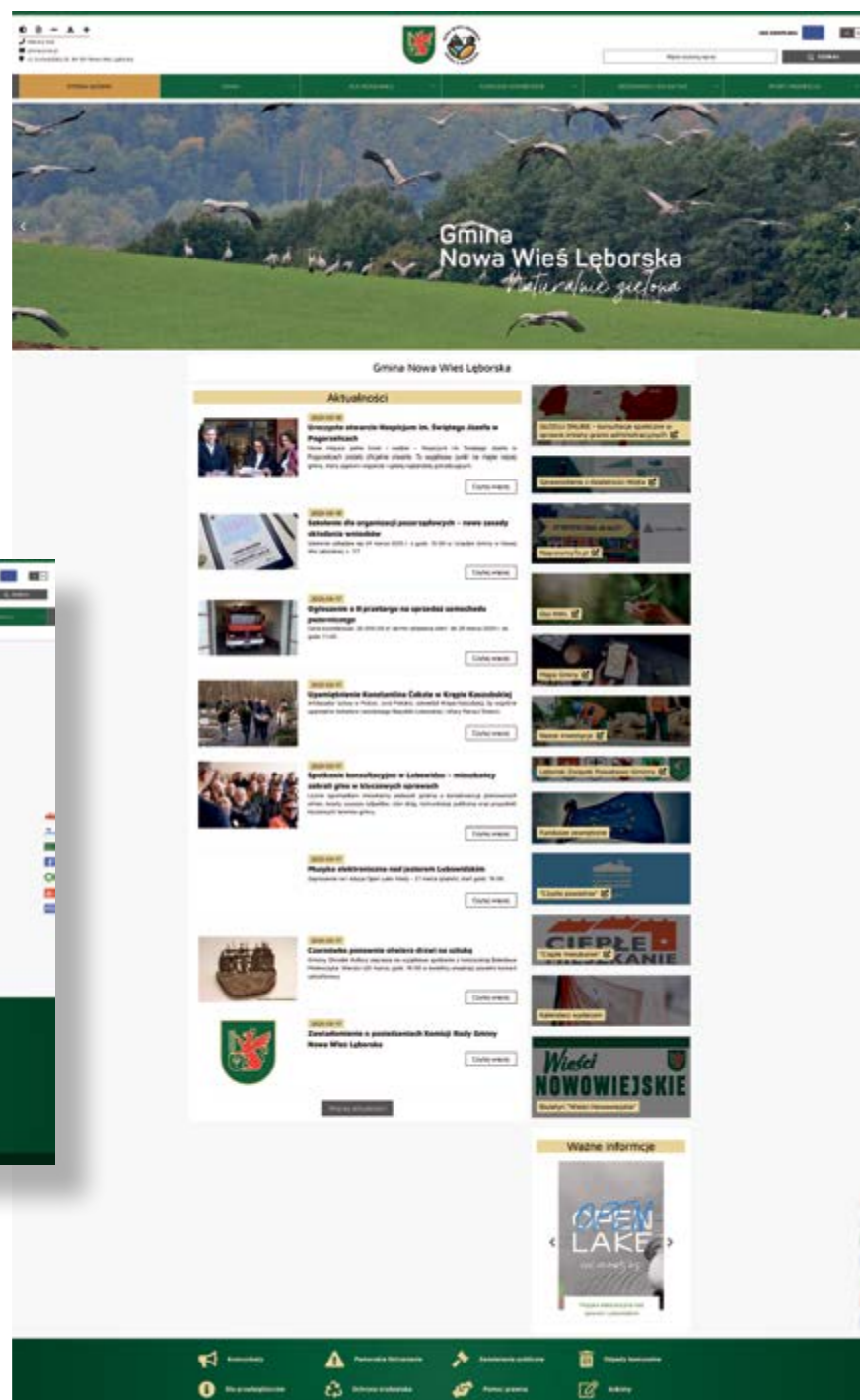
- mapę gminy i sołectw,
- aplikację „Kiedy śmieci” – harmonogram odbioru odpadów,
- system „Naprawmy to” – umożliwiający zgłaszanie usterek w przestrzeni publicznej i monitorowanie ich naprawy,
- mapę inwestycji – prezentującą realizowane i planowane projekty na terenie gminy.

Masz pytania lub sprawę urzędową? Skontaktuj się z nami: gmina@nwl.pl



Chcesz podzielić się ciekawą historią lub pomysłem na artykuł? Napisz do redakcji gazety: widokinagmine@nwl.pl

Być może **Tvoja historia** znajdzie się w kolejnym wydaniu gazety!





TĘCZA W GRUPIE MISTRZOWSKIEJ POKONAŁA WICELIDERA

Nie zwalniają tempa tenisiści stołowi nowowiejskiej Tęczy Buniks, którzy z powodzeniem rywalizują w grupie mistrzowskiej drugoligowych rozgrywek. Zawodnicy walczą o udział w barażach dających im prawo do gry o awans do I ligi.

Po remisie na własnych stołach z Maximusem Toruń, tym razem pokusili się o dużą niespodziankę, pokonując 6-4 w meczu wyjazdowym wicelidera rozgrywek Kamix Rumie. Mecz, który był wyrównany i stał na bardzo wysokim poziomie rozpoczął się od dużej niespodzianki, Andrzej Czuby zwyciężył z najlepszym zawodnikiem ligi Przemysławem Perzyńskim, który do tego meczu nie doznał żadnej porażki, swoje gry wygrali również Piotr Garbino i Krzysztof Piński. Do pojedynku na szczycie doszło w grach podwójnych, w których spotkały się dwa najwyżej sklasyfikowane deble w lidze, i tym razem nasi zawodnicy okazali się lepsi, para K.Piński/A.Czubaty w stosunku 3-2 pokonała duet P.Perzyński/M. Giełazyn. O końcowym sukcesie zadecydowały kolejne zwycięstwa K.Pińskiego i A.Czubatego. Gratulujemy.

Andrzej Czuby
(trener i kapitan):

Cieszę się, że gra meczu mojego zespołu, który po raz kolejny udowadnia, przynależność do ścisłej czołówki, piąte miejsce jest miłym zaskoczeniem, ponieważ w tym sezonie liga jest bardzo mocna i wyrównana. Przed nami walka o jak najwyższe cele.

Zapis meczu:

- M. Giełazyn - M. Klasa: **3-0**
- Sz. Repeć - K. Piński: **0-3**
- K. Bohn - P. Garbino: **1-3**
- P. Perzyński - A. Czuby: **2-3**
- M. Giełazyn/P. Perzyński - K. Piński /A. Czuby: **2-3**
- K. Bohn/ Sz. Repeć - M. Klasa/P. Garbino: **3-1**
- P. Garbino - M. Giełazyn: **1-3**
- Sz. Repeć - A. Czuby: **0-3**
- K. Bohn - A. Klasa: **3-0**
- P. Perzyński - K. Piński: **1-3**

GRUPA A (awansowa)

#	Drużyna	M	W	R	P	Róż	Pkt
1	KS AZS AWFIS III BALTA Gdańsk	12	12	0	0	89 - 31	24
2	Kamix ATS MT Rumia	13	9	2	2	79 - 51	20
3	KS NOWA ERA Toruń	12	7	3	2	71 - 49	17
4	Maximus Broker Toruń	14	7	3	4	81 - 59	17
5	GKS Tęcza Buniks Nowa Wieś Lęborska	13	4	7	2	67 - 63	15
6	KS AZS AWFIS BALTA Gdańsk IV	12	5	1	6	59 - 61	11

Grupa B (spadkowa)

Ranga	Drużyna	Rozegrano	Wygrane	Zremisowane	Przegrane	Różnica	Punkty
7	LUKS Chelmno	15	5	5	5	70 - 80	15
8	MRKS Gdańsk I	13	4	3	6	64 - 66	11
9	KUKS REMIUS Kościerzyna	13	3	5	5	61 - 69	11
10	TS Chojnice	13	2	3	8	53 - 77	7
11	Prosiaczek LUKS Kusy Łaskowice	12	1	3	8	48 - 72	5
12	KS Beniaminek 03 Starogard Gdański	12	0	1	11	28 - 92	1



Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej w piłce siatkowej

Szkoła Podstawowa w Redkowicach była gospodarzem gminnych eliminacji Młodzieży Szkolnej w Siatkówce. W rozgrywkach oprócz gospodarza stanęły drużyny z Zespołu Szkół w Lębieniu oraz Zespół Szkół w Garczegorze.

Po zaciętej rywalizacji I miejsce zdobyła drużyna dziewcząt ze Szkoły Podstawowej w Redkowicach, a w kategorii chłopców Zespół Szkół w Lębieniu.



Podziękowanie

Z dniem 1 marca 2025 roku Pan Andrzej Czuby zakończył pełnienie funkcji Koordynatora Gminnych Igrzysk Dzieci i Młodzieży. Dziękujemy za wszystkie lata pracy, pasję i zaangażowanie, które wnosił w organizację sportowych igrzysk szkolnych. Dzięki jego wysiłkom młodzi sportowcy mieli możliwość rywalizowania na wysokim poziomie, a wydarzenia sportowe stały się ważnym elementem życia szkolnego w gminie. Obowiązki koordynatora objęła Dominika Stasiak, podinspektor ds. sportu i infrastruktury rekreacyjnej Urzędu Gminy Nowa Wieś Lęborska. Życzymy powodzenia w nowej roli i satysfakcji z pracy na rzecz rozwoju sportu wśród dzieci i młodzieży.

Nieoczywisty transfer

Abdul Shumbusho Bakali wzmacnia Anioły Garczegorze

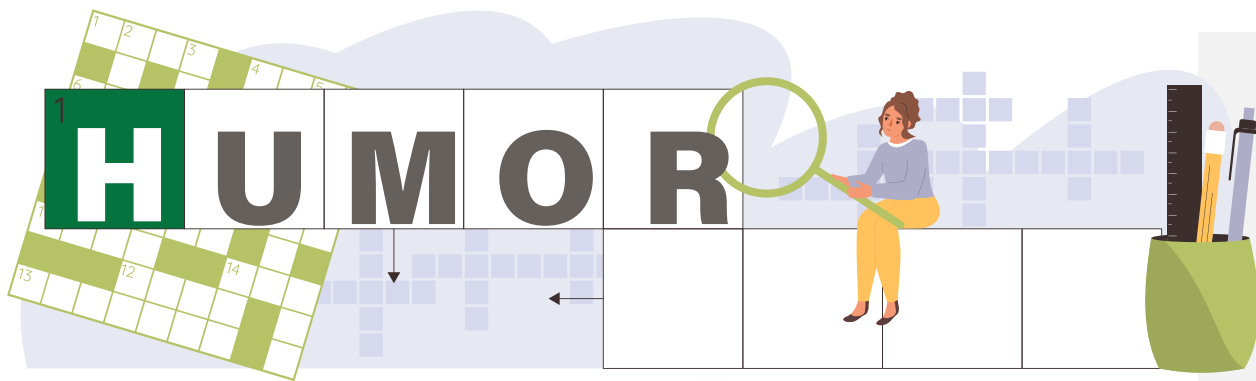


Anioły Garczegorze zyskały nowego, nietuzinkowego zawodnika. Do drużyny dołączył Abdul Shumbusho Bakali, 22-letni pomocnik pochodzący z Demokratycznej Republiki Konga, który ma za sobą już kilka piłkarskich przystanków w Europie. Jego droga na Pomorze prowadziła przez różne zakątki świata.

Pierwsze kroki stawiał w ugandyjskim Kawaala United, a następnie próbował swoich sił w Hiszpanii, Szwecji i na Słowacji. Grał dla rezerw SD Huesca, a potem dla szwedzkich klubów Sandarna BK i Lilipite. Ostatnio występował w słowackim TJ Novot, skąd trafił właśnie do Aniołów. Choć ma dopiero 22 lata, zdążył

już zebrać sporo doświadczeń, a w nowym klubie chce się rozwijać i udowodnić swoją wartość. Co ciekawe, Bakali błyskawicznie przyswaja język polski, co z pewnością ułatwi mu aklimatyzację. Życzymy udanych występów!

Opracowała: Dominika Stasiak



Z przymrużeniem OKA

Krzyżówka

z widokiem na gminę!



Poziomo

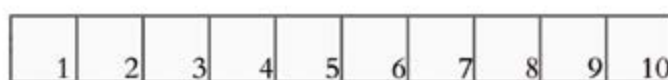
2. Niemiecki obóz koncentracyjny związany z historią regionu.
5. Popularna nazwa nieużytkowanej linii kolejowej przebiegającej przez gminę.
8. Pierwszy wójt gminy.
10. Popularne hobby nad jeziorem Lubowidzkim.
11. Dokument wyznaczający kierunek rozwoju gminy.
12. ... wiejskie - forma aktywności mieszkańców, częste w sołectwach.
13. "Szczęśliwy ..." - nazwa gminny żłobka.

Pionowo

1. Popularny dziennikarz sportowy upamiętniony na ścieżce przyrodniczej w Obliwicach.
3. Największy na świecie, wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa, powstał w 2013 roku podczas Majówki Wilkowskiej.
4. Dominujący krajobraz w gminie.
6. Poprawa dostępności e-usług publicznych.
7. Forma zarządzania lokalnego w Polsce od 1954 roku.
9. Impreza integrująca mieszkańców sołectwa.
11. Pieszy, przyciąga miłośników spacerów.

Trzy pierwsze osoby, które wyślą poprawne hasło krzyżówki na adres: widokinagmine@nwl.pl otrzymają gminne upominki.

HASŁO



Lubowidz zniknął!

Ktoś ukradł znak miejscowości

Lubowidz, 20 marca 2025 r. – niezidentyfikowany sprawca dokonał kradzieży znaku drogowego E-17a oznaczającego wjazd do miejscowości Lubowidz.

Jak informuje aspirant Janusz Granica, prowadząc postępowanie:

- „Wszystko wskazuje na to, że

sprawca wyjątkowo upodobał sobie Lubowidz. Możemy jedynie przypuszczać, że tablica została zabrana w celach kolekcjonerskich, dekoracyjnych albo... ktoś rzeczywiście planuje otworzyć nową filię miejscowości na własnym podwórku. Ostrzegamy jednak, że Lubowidz to nie fast food i sieć franczyzowa – nie można

go sobie przenieść w inne miejsce wedle własnego uznania.”

Brak oznaczenia miejscowości może wprowadzać kierowców w błąd, a tym samym stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego. Apelujemy o pomoc w odnalezieniu tablicy i zwracamy się do sprawcy z prośbą o jej zwrot – najlepiej w miejscu, z którego została zabrana. Jeśli ktokolwiek zauważył znak „Lubowidz” w nietypowym miejscu, proszony jest o kontakt z odpowiednimi służbami.

- Mieszkańcy apelują o zwrot tablicy i zapewniają, że sprawa może zostać rozwiązana polubownie. Oczywiście, bez zbędnych formalności... choć jedno pytanie nasuwa się samo: **po co ci był ten znak?!** - dodaje asp. Granica.

- Kombajnista we wsi nie płacił podatków. Chłopi się zbuntowali i w wiejskiej świetlicy postanowili zrobić zebranie w celu omówienia paru kwestii. Dyskutowali przez parę godzin, w końcu kowal podnosi rękę. Sołtys udzielił mu głosu. Kowal wstał i mówi:

– Walnę temu kombajniście!!!

Sołtys odpowiedział:

– Wiesz, kowalu to nie jest dobry pomysł, bo wprawdzie kombajnista nie płaci podatków, ale mamy tylko jednego kombajnistę i jest on potrzebny.

Po paru godzinach obrad kowal znowu prosi o głos. Gdy sołtys mu go udzielił, kowal przedstawił kolejną propozycję:

– Walnę spawaczowi – mamy dwóch!

- Chcę rozmawiać z nowym burmistrzem!

- Burmistrza nie ma.

- Przecież przed chwilą widziałem go w oknie?

- On też pana widział.

- Jak bije zegar sołtysa?

- Bim-ber, bim-ber!

Miasto chwali się nowoczesnym monitoringiem:

– U nas kamery rozpoznają twarze!

Stachu tylko się uśmiecha:

– A u nas sołtysowa zna wszystkich po głosie. I to zanim się odezwą.

